Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) | WTOREK 6 LUTEGO 1951 ROKU | Nr 36

Cztery lata temu tow. Bolesław Bierut został wybrany Prezydentem RP



Cztery lata temu wolą narodu powołany został na pierwszego Prezydenta Polski Ludowej towarzysz Bolesław Bierut, niezłomny bojownik o wyzwolenie mas pracujących, o wolność narodu polskiego, o pokój, o socjalizm. Od czterech lat towarzysz Bierut pełni swe ciężkie, odpowiedzialne obowiązki, dając całemu narodowi przykład jak trzeba pracować i walczyć dla ludowej ojczyzny, dla pokoju.

Rola jaką tow. Bierut odegrał i odgrywa w Polsce Ludowej znana jest dziś każdemu Polakowi. Z Jego imieniem nierozłącznie związana jest walka o wyzwolenie Polski, z Jego imieniem nierozłącznie związane jest powstanie i działalność Krajowej Rady Narodowej, odrodzenie nowej państwowości polskiej. Z Jego inicjatywy powzięta została historyczna decyzja odbudowy Warszawy. On czuwa nad jej wspaniałym rozwojem. Z imieniem Prezydenta Bieruta związane są wszystkie osiągnięcia narodu polskiego na polu odbudowy kraju, z Jego imieniem związany jest gigantyczny Plan 6-letni, który otwiera przed naszym narodem wspaniałe perspektywy socjalistycznej przyszłości.

Prezydent Bolesław Bierut przewodzi narodowi w jego pracy i walce. Jego wskazania oświetlają nam drogę do socjalizmu, drogę walki o pokój, uzbrajają nas w czujność na działalność wroga i uczą czerpać z przebogatych doświadczeń wielkiego Związku Radzieckiego.

Prezydent Bierut uczy nas, że codzienną pracą tworzymy siłę, potęgę i historię naszego narodu.

„Utrwalamy — mówi Prezydent Bierut — niezawisłość Polski, jej znaczenie i szacunek wśród innych narodów. Budujemy swym dzisiejszym wysiłkiem lepszą przyszłość naszego pokolenia i pokolenia naszych dzieci. Pamiętajmy o tym codziennie, nieustannie i nie szczędźmy sił, aby zapewnić naszej Polsce Ludowej najpełniejszy rozkwit jej kultury, jej sił i bogactw, aby zbudować jej wspaniałsze jutro, aby przez wzrost jej sił i zdobyczy twórczych wzmóc zwycięstwo idei postępowych ludzkości, utrwalić pokój i braterstwo między narodami".

Te słowa Prezydenta Bieruta towarzyszą nam stale, ukazują nam głęboki sens naszej pracy i wysiłków, ukazują nam trwałą wartość tego co tworzymy.

Dziś w czwartą rocznicę wyboru Prezydenta Bieruta cały naród śle Mu najserdeczniejsze życzenia i przyrzeka jeszcze mocniej zewrzeć swe szeregi wokół Państwa Ludowego, wokół klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — w walce o socjalizm i pokój.

Antychińska uchwała ONZ jest sprzeczna z wolą ludów całego świata i reprezentuje imperialistyczne dążenia USA

Oświadczenie ministra Czou En-laia

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia, który stwierdził m. in.:

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zawsze wypowiadał się za pokojowym uregulowaniem problemu koreańskiego i innych doniosłych problemów Azji. Nie będziemy sięgali daleko w przeszłość: dnia 17 stycznia bież. roku Centralny Rząd Ludowy przedstawił Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ propozycje dotyczące tych problemów.

Większość jednak krajów, reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych, pod naciskiem rządu USA zignorowała wysiłki delegatów Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i większości państw — autorów rezolucji 12 krajów, takich, jak Indie, Egipt i inne, zignorowała również pragnienia miłujących pokój ludzi całego świata i 30 stycznia odrzuciła w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ rezolucję 12 krajów i poprawki, zaproponowane przez Związek Radziecki oraz uchwaliła rezolucję USA, która w sposób oszczerczy uznaje Chiny za agresora w Korei — w tym celu, by Stany Zjednoczone mogły nadal rozszerzać swą agresywną wojnę. Następnie, dnia 1 lutego, na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego kraje te znowu w tenże sposób uchwaliły rezolucję USA.

Dowodzi to bez żadnych osłonek miłującym pokój narodom i państwom całego świata, że rząd Stanów Zjednoczonych i jego wspólnicy nie chcą pokoju, lecz chcą wojny i że zatarasowały one drogę do pokojowego uregulowania sprawy.

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych i jego Komisja Polityczna, uzurpując sobie pełnomocnictwa Rady Bezpieczeństwa, z wielkim hałasem uchwaliły bez udziału legalnych przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej — rezolucję Stanów Zjednoczonych. **Jest to bezwzględnie akt bezprawny, oszczerczy i pozbawiony mocy obowiązującej, akt, przeciwko któremu wypowiada się stanowczo naród chiński. Rezolucja Stanów Zjednoczonych wypacza całkowicie rzeczywistość i z czarnego robi białe.**

Wysiłki imperializmu amerykańskiego zmierzają do tego, by przedłużyć inwazję i okupację Korei i Taiwanu oraz interwencję w Vietnamie i Azji południowo-wschodniej, by zawrzeć separatystyczny traktat pokojowy z Japonią i uzbroić ją łącznie z uzbrojeniem Niemiec Zachodnich, ażeby urzeczywistnić swe marzenie o wyłącznym panowaniu na całym świecie, wtrącając narody Azji, Europy i całego świata w otchłań wojny.

Plan jest rozpaczliwym krokiem podejmowanym w chwili, gdy agresywne siły USA w Korei doznają katastrofalnej porażki, gdy wzmagają się przeciwieństwa zarówno wewnątrz samych Stanów Zjednoczonych, jak i w ich stosunkach ze światem zewnętrznym i gdy potęgują się niebywale siły demokratyczne, broniące pokoju. **Plan ten dozna niewątpliwie całkowitego fiaska i bankructwa wobec potężnego wzrostu sił oporu narodów całych Chin, całej Azji i całego świata.**

Propozycja w sprawie utworzenia tzw. organu „dobrych usług", zawarta w rezolucji USA, odzwierciedla w pełni tę sytuację i jednocześnie stanowi próbę wprowadzenia w błąd niektórych poczciwych, ale naiwnych ludzi miłujących pokój.

Jest to nie tylko jawne oszustwo lecz również obelga dla narodu chińskiego. Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie będzie zwracał na taki organ żadnej absolutnie uwagi.

Rezolucja USA, rzucająca oszczerstwa na Chiny, przedstawiona została wprost Zgromadzeniu Ogólnemu. Oznacza to **jawne i bezprawne ominięcie Rady Bezpieczeństwa i pogwałcenie zasady jednomyślności wielkich mocarstw.** Mimo to rezolucja USA została nielegalnie przyjęta jedynie z wielkim wysiłkiem i dopiero pod silnym naciskiem rządu USA, za pomocą pogróżek i przekupstwa. **W rzeczywistości ludność krajów, występujących przeciwko rezolucji USA, wynosi przeszło połowę mieszkańców kuli ziemskiej, a kraje, które poparły rezolucję 12 państw posiadają 1.400 milionów mieszkańców.**

Można powiedzieć, że gdyby rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł realizować swej polityki panowania i przymusu w stosunku do większości ONZ — **pokój na całym świecie byłby już od dawna zapewniony.**

Jak słusznie stwierdził przedstawiciel Związku Radzieckiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wszyscy, którzy głosują za rezolucją Stanów Zjednoczonych, obarczają się poważną odpowiedzialnością za następstwa tego kroku. Toteż **walka o to, by pogrzebać tę rezolucję — tę bezprawnie i nominalnie tylko przyjętą, haniebną, agresywną, reakcyjną i imperialistyczną rezolucję Stanów Zjednoczonych — walka o całkowite jej fiasko nie tylko utoruje drogę do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i innych doniosłych problemów Azji, lecz również stworzy podstawę do przeciwdziałania wojnie agresywnej, w obronie pokoju na całym świecie i gwoli przywrócenia autorytetu Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Przeciwko faszystowskiemu bezprawiu reakcji francuskiej

W dniach 17—18 lutego odbędzie się w Warszawie posiedzenie Biura Wykonawczego ŚFZZ

Komunikat Światowej Federacji Związków Zawodowych

PARYŻ (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała komunikat następującej treści:

Przewodniczący, sekretarz generalny i sekretarze ŚFZZ odbyli posiedzenie w celu rozpatrzenia sytuacji, powstałej w wyniku rozporządzenia ministra Spraw Wewnętrznych rządu francuskiego, cofającego zezwolenie na posiadanie przez ŚFZZ siedziby swej we Francji.

Niesłusznie mówiono z tego powodu o rozwiązaniu ŚFZZ. **Żaden rząd nie posiada uprawnień do rozwiązania ŚFZZ, która jest organizacją międzynarodową, stworzoną zgodnie z wolną wolą związków zawodowych 64 krajów.**

Wyrażając wspólne uczucia mas pracujących całego świata, ŚFZZ oświadcza, że będzie w dalszym ciągu wykonywała zadania, które postawiła sobie w 1945 roku w chwili założenia. Światowa organizacja związków zawodowych mas pracujących jest dziś niezbędna więcej niż kiedykolwiek, aby walczyć o postęp społeczny i dobrobyt, wzmacniać wzajemną pomoc i solidarność międzynarodową mas pracujących, przyjaźń i współpracę między wszystkimi narodami bez różnicy rasy, poglądów politycznych i religii w celu utrzymania pokoju na całym świecie.

Z drugiej strony ŚFZZ kwestionuje legalność skierowanego przeciw niej postanowienia, uważając, że decyzja rządu francuskiego została powzięta **wbrew zobowiązaniom międzynarodowym Francji, ponieważ ŚFZZ posiada prawo reprezentacji w ONZ. Na skutek tego ŚFZZ zdecydowała zaskarżyć postanowienie rządu francuskiego przed właściwymi władzami sądowymi.**

Jednocześnie postanowiono zwołać do Warszawy na 17 — 18 lutego Biuro Wykonawcze ŚFZZ, organ kompetentny dla dokonania wyboru tymczasowej siedziby ŚFZZ. Sekretariat gorąco dziękuje Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy za skuteczną pomoc, udzieloną ŚFZZ, jak również dziękuje serdecznie wszystkim ludziom pracy i narodowi Francji za przyjazną gościnę, okazaną światowej organizacji mas pracujących.

W obliczu tej sytuacji organizacje związkowe, zrzeszone w ŚFZZ proszone są, by odtąd kierowały całą korespondencję do przewodniczącego ŚFZZ, tow. di Vittorio w Rzymie — zanim Biuro Wykonawcze poweźmie decyzję co do siedziby ŚFZZ.

Komunikat nosi datę 3 lutego 1951 roku.

PROTEST PRZEWODNICZĄCEGO WSZECHZWIĄZKOWEJ CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — Kuźniecow — wystosował do prezydenta Francji — Vincent Auriola i do premiera Plevena depeszę, protestującą przeciwko zakazaniu działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych we Francji.

Przewodniczący Kuźniecow wystosował również protest na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Zobowiązania produkcyjne robotnic łódzkich

Robotnice Łodzi z radością oczekują Międzynarodowego Dnia Kobiet i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, na którym zamanifestują jeszcze raz swą niezłomną wolę walki o pokój, o szczęśliwą przyszłość swych dzieci.

We wszystkich łódzkich zakładach przemysłowych, gdzie pracują kobiety, odbywają się zebrania i podejmowane są zobowiązania produkcyjne. Piszą nam o tym korespondentki z poszczególnych zakładów pracy:

ZPB im. Józefa Stalina

Kobiety, pracujące na niciarkach u majstra Cedrowskiego, przeszły z obsługi trzech stron na obsługę czterech stron. Zobowiązanie to podchwyciły kobiety z brygady majstra Sicińskiego. Tworzą się również brygady czystości i podniesienia jakości przędzy. Dotychczas powstało 15 takich brygad. Instruktorki i majstrowie zobowiązują się douczać słabsze prządki poza godzinami swojej pracy. **Prządki z brygady majstra Szpakowskiego, które pracowały na 5 stronach, przeszły na obsługę 6 stron. Są to prządki: Zimon, Piątka, Głowacka, Olszacka, Marcjaniak, Tarbińska, Czernik i Pędziwiatr.**

W dalszym ciągu napływają zobowiązania przejścia na wielowarsztatowość.

STANISŁAWA PODSIADŁA
korespondentka z ZPB im. Stalina
Księży Młyn

ZPO „Wólczanka"

— W dniu 1. 2. 1951 r. w ZPO „Wólczanka" odbyło się zebranie kobiet, na którym omówiono prowokacyjne zarządzenie rządu francuskiego, zakazujące działalności międzynarodowych, demokratycznych organizacji na terenie Francji oraz przeprowadzono wybory delegatek na konferencję dzielnicową Ligi Kobiet.

Na zebraniu tym ob. ob. Maria Spała i Danuta Łukowska oświadczyły, że pragną wstąpić w szeregi ZMP, aby pod sztandarami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej walczyć o pokój i sprawiedliwość społeczną. Podobne oświadczenie złożyła ob. Kobusiewicz — wstępując w szeregi Ligi Kobiet.

W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

„Aby dać godną odpowiedź podżegaczom wojennym postanawiamy pracować wydajniej oszczędniej, realizować wytyczne Planu 6-letniego. Będzie to nasz udział w walce o pokój, o szczęśliwą przyszłość dla matek i dzieci na całym świecie.

MIROSŁAWA ROBERT
korespondentka z ZPO „Wólczanka"

Aktyw wojewódzki Ligi Kobiet

— Uczestniczki zebrania wojewódzkiego aktywu Ligi Kobiet uchwaliły rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Protestujemy przeciwko haniebnemu zarządzeniu rządu francuskiego, nakazującemu zlikwidowanie działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych. W odpowiedzi na to nikczemne posunięcie podwoimy swe siły i pracę w walce o trwały pokój. Na każdym odcinku realizować będziemy Plan 6-letni w oparciu o granitowy fundament przyjaźni polsko-radzieckiej.

Z całego świata

— **WASZYNGTON. Pleven przedstawiony został członkom klubu prasowego w Waszyngtonie jako człowiek, któremu „Stany Zjednoczone mogą zaufać".**

— **LONDYN Strajk w dokach Liverpoolu i Birkenhead objął około 5,5 tysiąca dokerów i unieruchomił 63 statki.**

— **ATENY. Król grecki Paweł, w towarzystwie wyższych wojskowych, spotkał się w Karagacz z osobistościami politycznymi i wojskowymi Turcji, z którymi pertraktował w sprawie przyśpieszenia przygotowań wojennych w Grecji i Turcji w celu rozpętania agresji na Bałkanach**

— **BERLIN. W Essen mnożą się protesty przeciwko zwolnieniu z więzienia Kruppa i 7 dyrektorów jego zakładów.**

PCK w służbie zdrowia publicznego

Walny zjazd dokonał wyboru władz centralnych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 b. m. zakończył obrady dwudniowy walny krajowy zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża. Zjazd uchwalił nowy statut PCK, wytyczył dalsze drogi działalności oraz dokonał wyboru władz centralnych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prezesem Zarządu Głównego PCK wybrano dr. Jana Rutkiewicza.

W imieniu rządu głos zabrał wiceminister Obrony Narodowej **gen. Marian Naszkowski**, w imieniu Min. Zdrowia — **min. dr. J. Sztachelski**

Zebrani z niezwykłym entuzjazmem przyjęli przemówienie członka delegacji ZSRR **Aleksandra Pawłowa**, który w imieniu młodzieży radzieckiej przekazał młodzieży polskiej, zrzeszonej w PCK, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w służbie mas pracujących. Przemówienie Pawłowa stało się okazją do żywiołowych manifestacji na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć pokoju i wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Józefa Stalina.

Zjazd uchwalił rezolucję oraz nową deklarację ideową PCK.

W deklaracji zjazd stwierdza, że PCK jest masowym, dobrowolnym stowarzyszeniem, mającym na celu mobilizację najszerszych rzesz społeczeństwa do walki o zdrowie narodu.

Powszechne potępienie

wywołała barbarzyńska rozprawa przeciwko Murzynom z Martinsville

NOWY JORK (PAP). — Przed ratuszem nowojorskim odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na czterech spośród 7 Murzynów z Martinsville i zapowiedzi stracenia w poniedziałek 3 pozostałych ofiar tzw. „sprawiedliwości" amerykańskiej.

APEL DO ONZ

NOWY JORK (PAP). — Do siedziby ONZ udała się delegacja, złożona z przedstawicieli Kongresu Obrony Praw Obywatelskich, stowarzyszenia popierania postępu ludności kolorowej, Rady Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej, Rady Związków Zawodowych z Harlem i Amerykańskiej Partii Robotniczej, składając apel do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i do Komisji Praw Człowieka. Apel ten zawiera żądanie interwencji w sprawie już wykonanych wyroków śmierci wobec 4 Murzynów z Martinsville i zapowiedzianej na poniedziałek egzekucji 3 pozostałych skazanych.

* * *

LONDYN (PAP). — Fala protestów przeciwko potwornej zbrodni wobec Murzynów z Martinsville objęła również całą Wielką Brytanię.

Generalny sekretarz Brytyjskiej Partii Komunistycznej — Harry Pollitt — w telegramie do Trumana stwierdza, że **wiadomość o krwawej rozprawie z Murzynami oburzyła do głębi brytyjską opinię publiczną.**

Ciężkie straty interwentów w Korei

Armia ludowa odparła wszystkie ataki w rejonie Suwon

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Seulu:

Oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotnicy chińscy odpierają ataki amerykańskich wojsk agresywnych nad rzeką Hangan.

W czasie od 28 do 31 stycznia amerykańskie wojska przy poparciu lotnictwa podejmowały codziennie ataki na północ od Suwon i Rionggin. **Wszystkie ataki zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych przeszło [illegible] ludzi. Ochotnicy chińscy utrzymali swoje pozycje.**

W nocy z 27 na 28 stycznia ochotnicy chińscy podjęli kontratak i **dwukrotnie wtargnęli do miasta Suwon,** zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

* * *

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio Phenian, interwenci amerykańscy oraz ich słudzy lisynmanowscy podczas 2-miesięcznej okupacji prowincji Kanwon **zamordowali przeszło 117 tysięcy spokojnych mieszkańców.**

Wzmóc walkę o redukcję zbrojeń

Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował oświadczenie, w którym wezwał obrońców pokoju na całym świecie do poparcia uchwał przyjętych przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w sprawie ograniczenia zbrojeń.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął żądanie pod adresem wielkich mocarstw, aby przeprowadziły w ciągu 1951 - 1952 r., progresywną, proporcjonalną i jednoczesną redukcję lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych w granicach od jednej trzeciej do połowy. Redukcja ta stanowić ma pierwszy etap na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia. W Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych wskazano również na możliwość przeprowadzenia programu rozbrojenia.

„Powinien być utworzony — wyjaśnia Orędzie do ONZ — przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, dysponujący kompetentną inspekcją, której zadaniem byłaby zarówno kontrola redukcji zbrojeń, jak i realizacja zakazu broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i innych rodzajów broni masowego zniszczenia". „Aby kontrola ta była skuteczna.., powinna ona polegać na inspekcji — poza danymi zadeklarowanymi — domniemanych sił zbrojnych, istniejącego uzbrojenia i produkcji broni".

Program ten wyraża najbardziej istotne dążenia i pragnienia setek milionów ludzi na całym świecie. Rozpętanie bowiem wyścigu zbrojeń, to nie tylko droga prowadząca prosto do nowej, potwornej wojny. Wyścig zbrojeń, rozpętany dziś przez amerykański imperializm, oznacza jawną grabież bogactw całych narodów przez nieliczne grupy władców amerykańskich monopoli. Podżegacze wojenni kierują strugi złota, pracy i wynalazczości ludzkiej w kierunku wzmożenia produkcji bomb atomowych, gazów trujących, czołgów, łodzi podwodnych.

Nic więc dziwnego, że dziś 20 proc. powierzchni mieszkaniowej USA to potworne, brudne, pozbawione urządzeń kanalizacyjnych rudery; nic też dziwnego, że budynki szkolne Francji, to zrujnowane szopy.

Stany Zjednoczone w ciągu pięciu ubiegłych lat wydały na zbrojenia 230 miliardów dolarów. Dziś zaś budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1951 - 52 przeznacza 80 proc. wydatków na zbrojenia — sumę dwukrotnie wyższą, niż w roku ubiegłym. Rząd W. Brytanii ma zamiar w roku bieżącym wydać na zbrojenia miliard 300 milionów funtów szterlingów. W ciągu trzech lat następnych, licząc od kwietnia br., Attlee chce rzucić na zbrojenia 4 miliardy 700 milionów funtów szterlingów. Rząd Plevena pragnie w roku bieżącym utopić w zbrojeniach 740 miliardów franków.

Cyfry te oznaczają generalny atak na stopę życiową mas pracujących tych krajów. Jeden bombowiec oznacza równowartość 325 domów jednorodzinnych, dywizja pancerna — równowartość trzech i pół miliona domów jednorodzinnych, nowoczesny okręt liniowy oznacza wartość budynków całego 100-tysięcznego miasta.

Pamiętamy jak olbrzymią falę protestów i strajków wywołały ustawy o przedłużeniu służby wojskowej we Francji i Anglii w jesieni ub. r. Jesteśmy świadkami ciągłego wzrostu oporu przeciw remilitaryzacji w Trizonii oraz narastającego oburzenia przeciw niej mas ludowych w Europie Zachodniej, wyrażającego się w fali strajków patriotycznych. Masy pracujące Europy Zachodniej piętnują z oburzeniem zwalnianie Flicków i Kruppów oraz innych zbrodniarzy wojennych, wypuszczonych na wolność, aby pokierowali organizacją hitlerowskiego Wehrmachtu pod komendą amerykańskiego imperializmu. Walka przeciw zbrojeniom, przeciw zapędzaniu młodzieży do koszar, przeciw tworzeniu Wehrmachtu, prowadzona przez obrońców pokoju, postępowe partie polityczne, przez związki zawodowe, przez tysiące różnych organizacji społecznych, to walka w obronie ludzkości zagrożonej przez amerykańskich ludobójców.

Przykładem, wzorem i nadzieją narodów w ich walce przeciwko wyścigowi zbrojeń jest Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Masy pracujące całego świata pamiętają dobrze, iż rząd radziecki był pierwszym, który jeszcze w Lidze Narodów wysunął propozycje powszechnego rozbrojenia. Pamiętają też i podziwiają niewzruszoną postawę reprezentantów Związku Radzieckiego w ONZ, walczących konsekwentnie o zakaz broni atomowej i realizację redukcji zbrojeń.

Oświadczenie sekretariatu Światowej Rady Pokoju zostało opublikowane w chwili, kiedy szczególnie konieczna jest energiczna akcja obrońców pokoju przeciw wyścigowi zbrojeń.

Ma ono za sobą autorytet Światowej Rady Pokoju, w której reprezentowane są wszystkie narody świata. Ma ono pełne, gorące poparcie setek milionów ludzi na całym świecie, walczących o pokój.

P. M.

Robotnicza Łódź otrzymała nowy teatr

Otwarcie nowego teatru było nielada wydarzeniem dla robotniczej Łodzi. Przekazanie społeczeństwu łódzkiemu nowego ośrodka kultury stanowiło jeszcze jeden dowód troski naszego Państwa o zapewnienie ludności pracującej nie tylko odpowiednich warunków bytowych i sanitarnych, jakich dotychczas nie znało nasze miasto, ale i coraz wyższego poziomu życia kulturalnego.

Uroczystość, **jaka w sobotę odbyła** się w sali nowego teatru stała się wielką manifestacją przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego, z okazji wspaniałej realizacji planu upowszechnienia kultury w Polsce. W sali urządzonej skromnie, lecz nadzwyczaj gustownie, według nowoczesnych wzorów architektonicznych, zgromadziły się tłumy ludzi.

Uroczystości otwarcia teatru, symbolicznego przecięcia wstęgi — dokonał **wice-przewodniczący Prezydium Rady Narodowej tow. Bugajski**, który następnie zagaił część oficjalną.

W Prezydium, na wielkiej scenie (której powierzchnia jest tak obszerna jak widownia) obok I sekretarza KŁ PZPR tow. Wojasa, wiceprzewodniczących Prezydium Rady Narodowej tow. tow. Mikołajczykowej, Bugajskiego i Ginsberta — przewodniczącego ORZZ tow. Sumerowskiego zasiedli: członek prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce tow. Mirski oraz sekretarz Zarządu Głównego tow. Łazebnik, dyrektorzy teatru Nowego i Żydowskiego tow. tow. Dejmek i Melman oraz członkowie zespołów teatralnych, przodownicy, którzy wyróżnili się podczas budowy teatru.

Przemówienie wygłosił wice-przewodniczący Prezydium Rady tow. Bugajski. Przedstawił on obraz dwu światów: na Zachodzie, rozpętany na nowo faszyzm dławi kulturę mas ludowych, a imperializm amerykański niszczy dorobek wielowiekowej kultury narodu koreańskiego, w ZSRR i krajach demokracji ludowej gdzie bujnie rozkwita kultura na bazie walki o pokój, o lepszą przyszłość, czerpiąc bogato z tradycji ludowych.

— Tylko w warunkach ustroju demokracji ludowej, ustroju socjalizmu można realizować szerokie upowszechnienie kultury. Kapitalizm obawiając się wysokiego uświadomienia mas pracujących zawsze czynił wszystko, aby jej nie upowszechniać. Najlepszym dowodem tego była przedwojenna, kapitalistyczna Łódź, która skupiając ponad pół miliona mieszkańców miała zaledwie 2 teatry i to niedostępne dla robotników. Dziś robotnik znajduje po pracy wypoczynek i kulturalną rozrywkę w świetlicach, w teatrach, dziś otwieramy nowy gmach teatralny, a za kilka lat ukończymy budowę wspaniałego gmachu teatralnego na Placu Dąbrowskiego.

Burzliwe oklaski posypały się na widowni, gdy tow. Bugajski mówił o zespołach teatralnych, które występować będą w nowootwartej sali. **Znają łodzianie przodujący, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" — zespół teatru Nowego oraz zespół Państwowego Teatru Żydowskiego, który jest ośrodkiem sztuki realizmu socjalistycznego.**

— Te dwa teatry — mówi tow. Bugajski — **będą istnieć w nowym gmachu na zasadzie wzajemnej przyjaźni i współpracy, będą sztuką swą służyć robotniczej Łodzi, jej kulturze, jej walce o pokój i Plan 6-letni.**

W imieniu Rady Narodowej m. Łodzi tow. Bugajski złożył podziękowanie inicjatorom budowy teatru oraz ich wykonawcom. Przekazując gmach społeczeństwu łódzkiemu życzył obu teatrom owocnej pracy nad szerzeniem sztuki socjalistycznej, nad rozwijaniem kultury wśród mas robotniczej Łodzi.

W serdecznych słowach przemówił do zebranych członek Prezydium Zarządu Głównego Tow. Społ.-Kulturalnego Żydów w Polsce **tow. Mirski.**

— Aktorzy polscy i żydowscy zdają sobie sprawę ze swego doniosłego posłannictwa polityczno - społecznego. Swoim oddziaływaniem przy pomocy środków teatralno - artystycznych mają wychowywać szerokie masy ludowe w duchu nienawiści do anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i ich sługusów spod znaku polskiej i żydowskiej reakcji zagranicą i w kraju, mają wychowywać masy ludowe w duchu wielkiej miłości do naszej Ojczyzny, w miłości do człowieka pracy, mają wychowywać masy pracujące w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Dyrektorzy obydwu teatrów wśród żywej i serdecznej reakcji sali, składają przyrzeczenia spełnienia zadań, jakie nakłada na nich dzisiejsza rzeczywistość.

— Jeszcze silniej zacieśnimy naszą współpracę z widzem robotniczym — przyrzeka tow. Dejmek — będziemy dążyć do tego, **aby scena ta stała się prawdziwą kuźnią socjalizmu.**

— Będziemy pracować nad realizacją sztuki godnej Planu 6-letniego, godnej epoki socjalizmu — oświadczył tow. Melman.

Występy artystyczne, **które odbyły się w drugiej części programu** uroczystości przykuły uwagę wszystkich. Chór Polskiego Radia śpiewał pieśni sławiące pokojową twórczą pracę ludu chińskiego i bohaterską walkę narodu Korei. Studiujący w łódzkiej Akademii Medycznej Wietnamczyk Fan - Cong - Minh opowiadał w pieśni o swym ludzie walczącym o wolność. Przed oczyma widzów na wspaniałej scenie przewinęły się barwne występy baletu zespołów świetlicowych im. Strzelczyka oraz Domu Dziecka w Helenówku.

Niezapomniana uroczystość symbolizująca wielkie przeobrażenia jakie zachodzą w Polsce była jeszcze jednym dowodem dokonywającej **się wielkiej rewolucji kulturalnej.**

Marszałek K. J. Woroszyłow

— wybitny strateg szkoły stalinowskiej

Artykuł marsz. Budionnego na łamach „Krasnaja Zwiezda"

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Krasnaja Zwiezda" ogłosił artykuł marszałka S. Budionnego, napisany z okazji 70-lecia urodzin marszałka K. J. Woroszyłowa.

K. J. Woroszyłow — pisze marszałek Budionny — **jest jednym z najaktywniejszych budowniczych Partii Komunistycznej, państwa radzieckiego — jest wybitnym strategiem szkoły stalinowskiej.** Od najmłodszych lat Woroszyłow służy ofiarnie sprawie klasy robotniczej, sprawie komunizmu. W czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej — na początku naszego stulecia — Woroszyłow organizował w konspiracji bolszewickie organizacje, kierował strajkami i walką organizacji robotniczych w mieście Ługańsk, które później nazwane zostało Woroszyłowgradem. W 1903 roku Woroszyłow został członkiem Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. W trzy lata później Woroszyłow wyjechał jako delegat do Sztokholmu na zjazd partyjny, na którym po raz pierwszy poznał Lenina i Stalina. Spotkanie z Leninem i Stalinem miało ogromny wpływ na całą późniejszą działalność Woroszyłowa.

Działalność wojskowa Woroszyłowa rozwinęła się na szeroką skalę wówczas, gdy rozpoczęła się zbrojna interwencja Niemiec imperialistycznych. Woroszyłow zorganizował wtedy pierwszy ługański oddział wojskowy, który toczył bohaterskie walki z nieprzyjacielem. Następnie Woroszyłow stanął na czele piątej armii ukraińskiej, która została utworzona na jego wniosek z licznych oddziałów rewolucyjnych na Ukrainie.

Oddziały wojskowe Woroszyłowa stały się zalążkiem armii, utworzonej w Carycynie. Dowódcą tej armii został Woroszyłow.

W toku walk o Carycyn pod kierownictwem Józefa Stalina — Woroszyłow przeszedł szkołę bojową, w której rozwijały się jego zdolności, jako dowódcy wojskowego.

Imię Woroszyłowa — stwierdza marszałek Budionny, łączy się nierozerwalnie z historią pierwszej armii konnej. Woroszyłow był członkiem rewolucyjnej rady wojennej tej armii. Prowadził on niezwykle ożywioną działalność na odcinku kierownictwa wojskowo - strategicznego, a zwłaszcza kierownictwa partyjno - politycznego.

Marszałek Budionny podkreśla jeszcze jedną cechę charakterystyczną Woroszyłowa, a mianowicie — **jego niezwykłą odwagę.**

Widziałem mało ludzi — pisze Budionny — odznaczających się taką nieustraszoną i wyjątkową odwagą, jaka cechuje Woroszyłowa. Ten rys charakterystyczny wywierał ogromne wrażenie na każdym żołnierzu i na każdym oddziale wojskowym. Nie było ani jednej więcej czy mniej, poważnej bitwy, w której by Woroszyłow nie brał osobiście udziału. Porywał on żołnierzy radzieckich do bohaterskich czynów w toku walk, w których rozbita została armia Denikina, w operacjach na froncie polskim i w walkach przeciwko Wranglowi w 1920 r.

Po wojnie partia postawiła Woroszyłowa na posterunku kierownika sił zbrojnych kraju radzieckiego.

Będąc przez 15 lat ludowym komisarzem obrony, Woroszyłow, dokonał ogromnego — pod względem zasięgu i znaczenia — zadania państwowego. Zgodnie ze wskazaniami partii bolszewickiej i jej wodza Stalina, odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem Woroszyłowa wyposażenie Armii Radzieckiej w nowy sprzęt techniczny. Woroszyłow osobiście sprawdza bojowe i polityczne wyszkolenie armii, badając wnikliwie zarówno pracę wielkich sztabów jak i pracę dowódców małych oddziałów wojskowych oraz poszczególnych żołnierzy. Równocześnie Woroszyłow poświęca wiele uwagi różnorodnym zagadnieniom gospodarki narodowej ZSRR.

W czasie wojny przeciwko Niemcom faszystowskim Woroszyłow był członkiem Państwowego Komitetu Obrony i pod kierownictwem Józefa Stalina pracuje z poświęceniem nad mobilizacją wszystkich sił narodu radzieckiego. Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa Woroszyłow bierze bezpośredni udział w kierowaniu operacjami bojowymi na froncie. Woroszyłow dokonał wielkiej pracy na odcinku przygotowania rezerw.

K. Woroszyłow był uczestnikiem konferencji teherańskiej. Od lutego 1945 r. do kwietnia 1946 r. Woroszyłow był przewodniczącym Sojuszniczej Komisji Kontroli na Węgrzech. Działalność jego na tym stanowisku przyczyniła się w niemałym stopniu do dalszego wzrostu międzynarodowego autorytetu Związku Radzieckiego i umocnienia przyjaźni między narodem węgierskim i narodami ZSRR.

Na X partyjnym zjeździe Woroszyłow wybrany został członkiem KC WKP(b) i odtąd wybierany jest w skład Komitetu Centralnego przez wszystkie następne zjazdy partyjne. Od roku 1926 jest on członkiem Biura Politycznego.

Woroszyłow należy do kierowniczego trzonu partii bolszewickiej, który pod przewodnictwem Stalina obronił wielki sztandar Lenina, zespolił partię wokół nakazów Lenina i poprowadził naród radziecki szeroką drogą budownictwa komunizmu w ZSRR.

W zakończeniu artykułu Budionny pisze:

Marszałek Związku Radzieckiego Klement Jefrymowicz Woroszyłow jest obecnie zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Niechaj nam długie lata żyje i pracuje dla dobra naszej ojczyzny nasz drogi Klement Jefrymowicz.

Ludność Pabianic potępia faszystowskie zakazy Plevena

Mieszkańcy Pabianic na wielkim wiecu, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich zakładów pracy i instytucji, wyrazili swój protest przeciwko brutalnemu zarządzeniu rządu Plevena, zakazującemu działalności we Francji trzech potężnych organizacji demokratycznych.

Do zebranych tłumów przemówił przedstawiciel Powiatowej Rady Zw. Zaw. tow. Prosnak. Następnie głos zabrali — w imieniu kobiet — tow. Jachowska, a w imieniu młodzieży ZMP-owskiej — tow. Olejnik.

Zebrani wznosili okrzyki domagając się zniesienia faszystowskiego dekretu. Spontanicznie manifestowali na cześć ŚFZZ, Światowej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży. Wśród powszechnego entuzjazmu mieszkańcy Pabianic uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnicy miasta Pabianic, kobiety i młodzież, zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 4 lutego br. — wyrażamy swoje głębokie oburzenie i protest przeciwko faszystowskiemu dekretowi rządu francuskiego, zabraniającego na terenie Francji działalności trzech największych międzynarodowych organizacji: ŚFZZ, ŚDFK i ŚFMD. Żadne knowania pachołków imperializmu nie osłabią sympatii i więzi solidarności, jaka nas łączy z klasą robotniczą Francji i całego świata. Domagamy się natychmiastowego cofnięcia haniebnego dekretu. W odpowiedzi na atak sługusa imperializmu Plevena odpowiemy tak, jak odpowiadaliśmy na wszystkie zbrodnicze knowania: masy pracujące Pabianic wzmogą swój wysiłek nad przyspieszeniem wykonania zadań produkcyjnych drugiego roku Planu 6-letniego".

Strajk zwrotniczych w USA objął 49 linii kolejowych

NOWY JORK (PAP). Strajk zwrotniczych kolejowych rozszerza się w dalszym ciągu. **Objął on obecnie 49 linii i 53 węzły kolejowe na terytorium całych Stanów Zjednoczonych.** W Chicago, które jest największym węzłem kolejowym w USA, zostało unieruchomionych 90 proc. pociągów.

Na marginesie

Rozmiary zdrady

Podróż premiera Francji Plevena do Waszyngtonu była żałosnym widowiskiem służalczości wobec imperializmu amerykańskiego.

Jeszcze przed swoją podróżą, by „poprawić humory" kierowników imperialistycznej polityki USA, Pleven wydał haniebne zarządzenie, nakazujące centralom wielkich organizacji międzynarodowych ŚFZZ, ŚFMD i ŚDFK opuszczenie Francji w terminie jednego miesiąca. Miał zaś już w kieszeni zatwierdzony przez reakcyjną większość parlamentu wojenny budżet Francji na rok 1951. Budżet ten, zawierający zwiększenie wydatków zbrojeniowych do 740 miliardów franków rocznie, jest jeszcze jednym dokumentem zdrady narodowej rządu francuskiego, dokumentem solidarności imperialistów i ich służalczej uległości wobec najmocniejszego partnera imperialistycznego.

Rozmowy Trumana z Plevenem były właściwie monologiem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Truman wydawał polecenia, Pleven zaś słuchał. Toteż łatwo było w oficjalnym komunikacie, wydanym po rozmowach, twierdzić, że istnieje „głęboka wspólność poglądów". Istnieje wspólność poglądów między Plevenem i Trumanem. Nie ma natomiast żadnej wspólności poglądów między Plevenem i narodem francuskim.

W czym wyraża się owa wspólność poglądów, zgodnie z tekstem oficjalnego komunikatu?

Pleven wyraził poparcie dla agresji amerykańskiej w Korei oraz obiecał w dalszym ciągu współdziałać w niej czynnie; wyraził zamiar prowadzenia w dalszym ciągu grabieżczej „brudnej wojny" w Vietnamie z tym, że zapewnił sobie zwiększone dostawy amerykańskiej broni dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Oznacza to, że za tę cenę Pleven zgodził się dopuścić do łupu w Vietnamie imperialistów amerykańskich, którzy zapewniają sobie z góry najbardziej cenne kąski. Jest to oczywiście przysłowiowe dzielenie skóry na niedźwiedziu.

Węzłowym punktem komunikatu jest stwierdzenie zgody Plevena na „włączanie we wszystkich dziedzinach" Trizonii do t.zw. „wspólnoty zachodnio-europejskiej". Stwierdzenie to oznacza zgodę bez żadnych zastrzeżeń na formowanie dywizji nowego Wehrmachtu według planów amerykańskich.

Pleven obiecał Trumanowi, że „rząd francuski nie zaniedba żadnej możliwości wzmożenia swych zbrojeń" i ich przyspieszenia. A więc zgodził się on na dalszy spadek stopy życiowej francuskich mas pracujących, na dalszą likwidację pokojowych gałęzi francuskiej produkcji.

Takie oto są rozmiary zdrady Plevena.

Naród francuski pragnie pokoju i walczy aktywnie przeciw zwolennikom nowej wojny. Dał temu wyraz 16 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim, strajkami dokerów w portach, wymierzonymi przeciw dostawom amerykańskiej broni, walką przeciw brudnej wojnie w Vietnamie, strajkami patriotycznymi przeciw remilitaryzacji Trizonii. I dlatego nie ma najmniejszej wątpliwości, że przyrzeczenia Plevena nie mają żadnego pokrycia w narodzie francuskim.

P. M.

Amerykańska zbrodnia przeciw ludzkości

Potworna w swej ohydzie, haniebna decyzja amerykańskiego wysokiego komisarza w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy'a do głębi poruszyła wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Najboleśniej obrażone zostało tym ohydnym aktem zwykłe poczucie moralności ludzkiej, obrażona została ludzkość, obrażona pamięć milionów ofiar bestialstwa faszystowskiego.

Oto jak wygląda bez maski odrażające oblicze amerykańskiego imperializmu. Oto czym grozi ludzkości amerykański imperializm, jeśli setki milionów obrońców pokoju nie spętają mu rąk.

Byli więźniowie obozów hitlerowskich! Słyszycie? Amerykańscy imperialiści ułaskawili i zwolnili z więzień waszych siepaczy, waszych morderców, zbrodniarzy, którzy mają na swym sumieniu miliony pomordowanych ludzi. Amerykańscy imperialiści ułaskawili i zwolnili z więzień tych, którzy z was robili króliki doświadczalne. Poppendicka, z którego rozkazu 30 tys. więźniów Buchenwaldu straciło życie w wyniku doświadczeń z tyfusem plamistym. Handlosego, który w Sachsenhausen torturował Polaków, badając ich odporność na wodę morską, zimne i rozrzedzone powietrze, na gazy trujące, na bakterie chorób zakaźnych. Schroedera, który tysiące więźniów z Dachau wymordował gazami trującymi, Rosego, który w Buchenwaldzie wstrzykiwał więźniom benzynę, Genzgena, Fischera i Oberheusera, którzy w Ravensbrück dokonywali eksperymentów na więźniarkach.

Bojownicy ruchu oporu! Imperialiści amerykańscy ułaskawiają lub zwalniają z więzień generałów hitlerowskich, którzy was wyjęli spod prawa, którzy was traktowali jak bandytów. Mało tego, ośmielają się twierdzić, że „specyficzny charakter walk partyzanckich" jest dla tych zbrodniarzy okolicznością łagodzącą. To nie oni są więc winni popełnionych zbrodni, ale wy, którzyście walczyli przeciwko najeźdźcom!

Imperialiści amerykańscy zwolnili z więzień fabrykantów śmierci, Kruppa, który kuł broń w nas wymierzoną, który produkował bomby, spadające na Warszawę, Poznań, Toruń, Lublin i na setki i tysiące miast i miasteczek polskich, który tuczył się na naszej krwi. Zwolnili Kruppa, do którego fabryk śmierci spędzano dziesiątki tysięcy polskich robotników na przymusową, wyniszczającą pracę.

Czy pamiętacie te wszystkie nazwiska hitlerowskich zbrodniarzy? Zapamiętajcie również nazwiska imperialistów amerykańskich, którzy ich teraz ułaskawili i zwolnili z więzień: Mac Cloy'a, Eisenhowera i ich szefów z Waszyngtonu — Trumana, Achesona i Marshalla. I ich wspólników z Europy Zachodniej: Attlee, Bevina i Montgomery, Plevena, Schumana i Mocha, Adenauera i Schumachera. I nie zapominajcie, że tym to ludziom wysługują się Anders, Zaleski i Arciszewski.

Czy wiecie, co oznacza zwolnienie z więzień hitlerowskich zbrodniarzy, jaką to treść kryje? Wszyscy oni zostali zwolnieni dlatego, że w oczach amerykańskich imperialistów jest zasługą to, że mordowali, że dobrze mordowali, że mordowali masowo, hurtem. W oczach amerykańskich morderców i podpalaczy miast koreańskich zasługą jest, że hitlerowcy tak „dobrze" zniszczyli Warszawę i inne miasta i wsie polskie.

Dlatego właśnie ich zwolnili, że są im potrzebni w realizacji ich ludobójczych planów. Zwolnili ich, aby teraz w interesie amerykańskich miliarderów mogli dalej masowo mordować ludzi i niszczyć ich domostwa. Zwolnili ich, aby pod dowództwem amerykańskiego gauleitera, Eisenhowera tworzyli znów hitlerowski Wehrmacht. Przecież Eisenhower zrehabilitował tych wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich, zanim jeszcze Mac Cloy ułaskawił ich i zwolnił!

Nienawiść, groźna, paląca nienawiść ludów, która otaczała zbrodniarzy hitlerowskich i wykopała im grób, kieruje się teraz w stronę ich protektorów i spadkobierców — **amerykańskich imperialistów.**

ŻYCIE PARTII

Nowe grupy partyjne troszczą się o produkcję

Zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, w zakładach naszych zostały przeprowadzone wybory do grup partyjnych. Kierując się wskazaniami uchwały, członkowie naszej organizacji partyjnej wybrali na organizatorów grup towarzyszy, **przodujących zarówno w pracy społecznej, jak i zawodowej.**

W przędzalni, na drugiej zmianie, wybrano na przykład organizatorem grupy **tow. Nowak**, prządkę — przodownicę pracy, wielokrotnie nagrodzoną za najlepsze wyniki, uzyskane we współzawodnictwie. W przędzalni bawełny organizatorem została **tow. Stanisława Skrobek**, przewijaczka, znana przodownica pracy.

Reorganizacja grup partyjnych stwarza warunki ku temu, aby członkowie Partii aktywizowali się, czuli się mocno zespoleni ze sobą i odpowiedzialni za wykonanie zadań, jakie zostały nałożone na nich oraz na całą załogę. Chociaż dotychczas nasze grupy nie były zorganizowane prawidłowo i przejawiały słabą aktywność, mieliśmy kilku grupowych, którzy dobrze kierowali swymi grupami i sumiennie wypełniali swe zadania. Do takich trzeba zaliczyć **tow. Gajewskiego**, który, jako organizator grupy nie tylko zbierał należności za składki i prasę partyjną, ale w krytycznych momentach załamywania się planu potrafił zmobilizować wokół swej grupy cały oddział i plan wykonać, oraz brakarkę, tow. **Franciszkę Matusiak**, cieszącą się wielkim zaufaniem, nie tylko wśród członków swej grupy, lecz również wszystkich robotników, pracujących na jej oddziale.

W oparciu o te doświadczenia, przy pomocy Komitetu Dzielnicowego Górna — Prawa, troskliwie opiekującego się naszymi zakładami, przystąpiliśmy do reorganizacji grup. Na posiedzeniu egzekutywy ustaliliśmy kalendarzyk zebrań wyborczych, następnie na zebraniu podstawowej organizacji omówiono dokładnie uchwałę Biura Organizacyjnego. Na zebraniu rozwinęła się gorąca dyskusja. Towarzysze wyrażali swe zadowolenie z powodu zreorganizowania grup, które staną się teraz mocnymi ogniwami organizacji partyjnej i wszystkich członków Partii wciągną w żywy nurt walki o plan.

Tow. Jan Marciniak, omawiając dotychczasową działalność grup w tkalni, przytaczał przykłady, że robotnicy nie mieli się do kogo zwrócić w chwilach trudnych, ponieważ nikt nawet nie wiedział, kto sprawuje funkcję organizatora grupy. Tow. Wieczorek oświadczył, że członkowie grup nie zdawali sobie dobrze sprawy, jakie są ich zadania — nie organizowano narad, nie dawano im instrukcji.

Obecnie posiadamy w naszych zakładach **15 grup partyjnych**. Członkowie ich wiedzą dobrze, jakie są ich zadania, wiedzą, że na nich spoczywa odpowiedzialność za pomyślne, przedterminowe wykonanie tegorocznego planu produkcyjnego. Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej będzie czuwać i kierować pracą grup partyjnych, aby stały się one czynnikiem, mobilizującym załogę, podnoszącym jej świadomość.

A. DUBACKI

II sekr. podstawowej org. part. w Zakł. im. płk. Koczaskiego

Podstawowa zasada bolszewickiego kierownictwa

W referacie towarzysza Stalina, wygłoszonym na posiedzeniu Plenum KC WKP(b) w roku 1937, znajdujemy genialne sformułowanie zasad bolszewickiego kierownictwa. **„Prawidłowo kierować** — mówi towarzysz Stalin — **to znaczy znaleźć prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, zorganizować wykonanie prawidłowego rozwiązania oraz zorganizować kontrolę wykonania tego rozwiązania".**

Zasady bolszewickiego kierownictwa, sformułowane przez towarzysza Stalina, leżą u podstaw pracy organizacyjnej naszej partii. Partia nasza — czołowy oddział klasy robotniczej, kierownicza siła mas pracujących, jako najbliższy cel swych dążeń postawiła sobie za zadanie **zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce.** Partia znalazła prawidłowe rozwiązanie tego zadania. Jest nim **Plan 6-letni**, który towarzysz Bierut określił jako **„skonkretyzowaną formę ideologii naszej partii na określonym odcinku czasu... jako linię kierunkową polityki partii".**

Kierownictwo partii opracowało nie tylko generalną linię budowy podstaw socjalizmu, lecz wytycza drogę dla prawidłowej i sprawnej realizacji tych zadań. Uchwały i dyrektywy kierownictwa partii wskazują konkretne metody i środki realizacji linii partii. Są one dla całej partii, dla mas pracujących **oparciem i drogowskazem w codziennej pracy i walce.**

Organizacje partyjne w zakładach przemysłowych, na wsi i w instytucjach, w oparciu o uchwały kierownictwa partii i dyrektywy nadrzędnych instancji partyjnych, w ścisłym przystosowaniu tych uchwał do potrzeb własnego terenu, w codziennej walce o pełną ich realizację — podniosły poziom pracy organizacyjnej, stały się bardziej operatywne, wzmocniły swą kierowniczą rolę w mobilizowaniu mas do zwycięskiej walki o wykonanie zadań pierwszego roku sześciolatki.

Sukcesy te nie są jednak udziałem wszystkich organizacji partyjnych. Mamy jeszcze organizacje partyjne, które w niedostatecznym stopniu mobilizują załogi do walki o wykonanie planów, które nie spełniają jeszcze w pełni roli politycznego kierownika. Źródła tych niedociągnięć leżą **często w biernym** ustosunkowaniu się do uchwał i dyrektyw kierownictwa partii, w nieprzestrzeganiu przez komitety i organizacje partyjne naczelnej zasady bolszewickiego kierownictwa — **kontroli wykonania uchwał i dyrektyw kierownictwa partii i instancji partyjnych.**

Weźmy dla przykładu organizacje partyjne kopalń powiatu będzińskiego. Uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy organizacji partyjnych w przemyśle węglowym położyła szczególny nacisk na troskę organizacji partyjnych o pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń mechanicznych w górnictwie, czuwanie nad rozwojem mechanizacji i elektryfikacji kopalń.

Jak realizowano powyższą uchwałę? **W kopalni „Czerwona Gwardia"** żadna wrębówka ścianowa nie jest w ruchu, nie uruchomiono czterech przenośników zgrzebłowych; nieczynnych jest również 27 wrębówek chodnikowych. W kopalni „Kazimierz" nie wykorzystano trzech wrębówek ścianowych, 17 wrębówek chodnikowych oraz ładowarek do kamienia. Sprawa wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych nie przedstawia się dobrze i w pozostałych kopalniach w powiecie będzińskim.

Dlaczegoż nie została wykonana uchwała Biura Organizacyjnego w tak ważnej dziedzinie, jak pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych? Ani komitet powiatowy, ani organizacje kopalniane powiatu będzińskiego nie zanalizowały wnikliwie uchwały Biura Organizacyjnego. Nie rozpracowały one wytycznych tej uchwały dla swoich kopalń, nie nakreśliły konkretnych zadań i nie zorganizowały kontroli nad realizacją uchwały Biura Organizacyjnego w poszczególnych kopalniach.

Toteż nie jest przypadkowy słaby rozwój współzawodnictwa w tych kopalniach, zbyt mała troska i bojowość organizacji partyjnych w dziedzinie wykorzystania rezerw produkcyjnych, a co za tym idzie — niska wydajność pracy.

Musimy pamiętać, że nawet najlepsza uchwała nie działa samoczynnie; **trzeba walczyć o jej realizację, codziennie kontrolować jej wykonanie.** Zapomniały o tym organizacje partyjne w kopalniach, zapomniał o tym również Komitet Powiatowy w Będzinie. **„Kierować** — uczy towarzysz Stalin — **to nie znaczy tylko pisać rezolucje i rozsyłać dyrektywy. Kierować — to znaczy kontrolować wykonanie dyrektyw".**

Bez dobrze i umiejętnie zorganizowanej kontroli wykonania nie można zapewnić ani ścisłego wypełnienia dyrektyw partii i rządu, ani też wychować członków partii w duchu wysokich wymagań względem siebie, w duchu bolszewickiej odpowiedzialności za zlecone zadania partyjne.

Kontrola wykonania daje możność w porę ujawnić braki, jakie powstają przy realizacji dyrektyw i uchwał partyjnych, zabezpiecza właściwe ich wykonanie. **Już sam fakt,** że członkowie partii, którzy otrzymali konkretne zadania do wykonania, będą wiedzieli, iż wykonanie powierzonego im zadania będzie kontrolowane, że będzie się ich postawę oceniać nie według słów, tylko według faktycznych wyników ich pracy — już to samo będzie bodźcem do ścisłego i terminowego wykonania uchwał i poleceń partyjnych.

Jak ważnym orężem w usprawnieniu partyjnego kierownictwa jest kontrola wykonania, świadczy przykład komitetu gminnego w Firleju. Weźmy chociażby jeden wycinek tej pracy — realizację **uchwały II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Lublinie w sprawie polepszenia składu socjalnego i prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych.** Komitet gminny we właściwy sposób zorganizował wykonanie tej uchwały. Przy współudziale wszystkich członków z gromadzkich organizacji partyjnych opracowano **plan rozbudowy partii na terenie gminy.** Uchwała konferencji partyjnej znalazła odbicie w opracowanym przez komitet gminny planie. W realizacji tego planu **biorą udział wszyscy członkowie partii.** Na bazie masowych akcji politycznych i gospodarczych w poszczególnych gromadach, czy to w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, czy też w akcji skupu zboża, wyrastał bezpartyjny aktyw spośród małorolnych chłopów. **Tymi ludźmi zajęli się członkowie partii,** podnosili ich świadomość polityczną, przygotowywali ich stopniowo do wstąpienia w szeregi partyjne. Tak powstały grupy kandydackie rekrutujące się z małorolnych, uczciwych i bojowych w walce z kułactwem chłopów w gromadach. — Słoszyn i w Wólce Mieczysławskiej.

Ścisła łączność KG z organizacjami gromadzkimi, szczegółowe zapoznawanie członków partii z uchwałami instancji partyjnych, przydzielanie członkom partii konkretnych zadań i poleceń, a przede wszystkim ścisła kontrola wykonania tych zadań w toku codziennej pracy, wysuwają organizację partyjną gminy Firlej na czołowe miejsce w powiecie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli i egzekutywy partyjnych organizacji, na których spoczywa odpowiedzialność za realizację uchwał partyjnych, winny pamiętać o tym, **że kontrola wykonania jest fundamentalną zasadą bolszewickiego kierownictwa, jest orężem w usprawnieniu i podniesieniu poziomu pracy organizacyjnej.**

T. P.

Otwarcie nowego teatru w Łodzi



Za stołem prezydialnym tow. tow.: Wróblewski, Ginsbert, Wojas, Bugajski, Kamińska i inni.

Podniosła chwila zakończenia części oficjalnej — odśpiewanie Międzynarodówki.

PRACA WŚRÓD KOBIET ważnym zadaniem zakładowych organizacji partyjnych

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR o pracy wśród kobiet wytycza ruchowi kobiecemu konkretne zadania, mobilizuje kobiety do walki o wykonanie planów produkcyjnych, wskazuje na konieczność otoczenia ruchu kobiecego opieką i pomocą ze strony organizacji partyjnej. Aby urzeczywistnić wytyczne Biura Politycznego, w zakładach pracy zostały powołane rady kobiece, które mają na celu wzmożenie masowej pracy wychowawczej i uświadamiającej wśród kobiet, umożliwienie kobietom podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych oraz zdobywania zawodów dotychczas dla nich niedostępnych, a co za tym idzie zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym, społecznym i państwowym oraz zwiększenie opieki nad matką i dzieckiem.

Zaledwie 29 proc. kobiet, zatrudnionych w pabianickich zakładach, należy do Ligi Kobiet. Świadczy to o tym, że Liga Kobiet nie umiała rozwinąć szerokiej akcji propagandowej, nie spełniała swej roli w fabryce.

Osiągnięcia pabianickich kobiet

Wybory do rad kobiecych poruszyły załogę PZPB. Na zebraniach wyborczych podejmowano zobowiązania produkcyjne i socjalne. Rozwinęło się współzawodnictwo pracy, do którego w ostatnim kwartale ub. roku przystąpiło 313 robotnic. Podjąwszy na cześć **33 rocznicy Rewolucji Październikowej** zobowiązanie przedterminowego wykonania planu rocznego, prządki, tkaczki, pracownice wykończalni uczestniczyły w zaciętej walce o szybką realizację planu.

Dużą aktywność wykazały rady kobiece podczas akcji wymiany waluty oraz w związku z II Światowym Kongresem Pokoju. Cała załoga kobieca wzięła udział w masówkach, na których domagano się utrwalenia pokoju. Około 2.500 listów wysłały wówczas kobiety zakładów pabianickich poza granice kraju, wzywając kobiety Francji, Niemiec, Włoch do wspólnej walki o pokój. Połowa robotnic stała w owych dniach na Wartach Pokoju. Obywatelki: **Kuropatwa, Kociewska, Filipek, Biskupska** pobiły w owych dniach swe własne rekordy.

Na specjalne uznanie zasługuje praca rady kobiecej w Oddziale 28. Przewodnicząca ob. **Maksymowicz**, wielokrotna przodownica pracy organizuje systematycznie zebrania, na których mobilizuje kobiety do zwiększenia wydajności pracy. Oddziałowa rada kobieca otoczyła opieką te robotnice, które nie wykonują baz. **Z inicjatywy rady otwarto tutaj kurs dla przodownic społecznych, na którym szkoli się 55 kobiet.**

Nie poprzestawać na jednorazowych zrywach

Analizując jednak dokładnie pracę rad kobiecych w zakładach pabianickich, nie trudno stwierdzić, że brak tutaj **codziennej systematycznej działalności nad zaktywizowaniem szerokich mas kobiecych, nad wciągnięciem ich do walki o plany. Jednorazowe akcje nie zastąpią systematycznej, długofalowej pracy.** Po zrywie w okresie, bezpośrednio poprzedzającym wykonanie planu rocznego, nastąpiło znów osłabienie działalności rady kobiecej. W wielu oddziałach jak np. w przędzalni I, II, III, w tkalni „Nowe Miasto" — rady kobiece pracują ospale.

Na zebraniach porusza się tylko sprawy bytowe, **nie tłumacząc członkiniom, że polepszenie bytu osiągnąć mogą tylko drogą stałego ulepszania wyników swej pracy.** Protokóły z zebrań rad kobiecych wskazują na to, że zajmowano się przeważnie omawianiem spraw bytowych, a zagadnienia produkcyjne, zagadnienia szkolenia ideologicznego — leżały odłogiem.

Więcej zainteresowania ze strony organizacji partyjnej i związkowej

Przyczyn tego stanu trzeba szukać głębiej, nie tylko w nieodpowiednim stylu pracy rady kobiecej. **Oto zarówno komitet fabryczny, jak i rada zakładowa z chwilą zakończenia akcji wyborów do rad kobiecych, zupełnie przestały interesować się nimi.** Komitet zakładowy PZPR w ogóle nie doceniał roli kobiet. Nie trzeba szukać przykładów na potwierdzenie — świadczy o tym najlepiej fakt, **że w organizacji partyjnej znajduje się zaledwie 11 prządek oraz 22 tkaczki.** Organizacja partyjna, która nie skupia w swych szeregach kobiet zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, (a te stanowią tu ogromną większość), nie może kierować życiem zakładów, kierować załogą, wywierać na nią wpływu, mobilizować do zadań, jakie wyrastają wszak stale przed partią. Ani razu od chwili wyborów rad kobiecych komitet fabryczny nie omawiał pracy rady kobiecej, nie zwrócił uwagi, że pracuje ona w **oderwaniu od walki o plan,** nie wprowadził ideologicznie dojrzałych kobiet do partii. Podobnie postępowała rada zakładowa. Członkowie jej poprzestawali na sprawozdaniach, jakie co miesiąc przekazywała im przewodnicząca rady kobiecej. Uważali, że na tym właśnie winna polegać współpraca i pomoc.

A tymczasem należało wniknąć w styl pracy rady kobiecej. Panuje tutaj zwyczaj, że członkowie Prezydium wykonują wszystkie zadania, zaś pozostałe członkinie nie mają przydzielonych konkretnych odcinków pracy. Zarząd Miejski Ligi Kobiet, który powinien ze szczególną uwagą czuwać nad pracą rady kobiecej w największych zakładach w Pabianicach, także od chwili wyborów nie służył kobietom z PZPB ani radą, ani wskazówką.

Od pracy kobiet zależy wykonanie planów

Sprawa rady kobiecej w Pabianickich ZPB, która niedawno stanowiła jeden z punktów obrad egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wskazuje na konieczność przypomnienia sobie uchwały Biura Politycznego KC PZPR o pracy wśród kobiet. **W wielu zakładach pracy rady kobiece działają w oderwaniu od organizacji partyjnej i rady zakładowej.** W wielu zakładach towarzysze uważają, że nie należy do nich kierowanie ruchem kobiecym w fabryce. Stąd powstaje niebezpieczeństwo wypaczenia działalności rad kobiecych, których zadaniem jest przecież uświadamiać politycznie i ideologicznie szerokie masy kobiet, aktywizować je do walki o plan, wychowywać przodownice społeczne i zawodowe, przygotowywać najbardziej wartościowy element do wstąpienia w szeregi partii.

W tej pracy rady kobiece muszą na każdym kroku spotykać się z opieką i pomocą organizacji partyjnej i rady zakładowej. Sprawy kobiece stanowić muszą przedmiot obrad egzekutywy i członków rady. **Nie można zapominać o tym, że przemysł włókienniczy — to kobiety, że wykonanie planów w tym przemyśle zależy od tego, jaki udział w walce o plan biorą tysięczne rzesze naszych prządek i tkaczek.**

H. S.



Przodujące cerowaczki — Stanisława Urbaniak i Irena Plucińska.

W ZPW w Konstantynowie tkacze przechodzą na obsługę 4 krosien

W tkalni Zakładów Konstantynowskich krosna były tak ustawione, jak gdyby specjalnie na „czwórki". Stały równym szeregiem po środku obszernej sali. **Eugeniusz Wojtczak** obsługiwał wtedy 2 warsztaty. Ileż razy zastępował swego sąsiada, gdy ten odszedł od krosien na kilka minut. A kiedy powracał on do pracy, zastawał zawsze warsztaty w najlepszym porządku.

— Ty, Geniek, to poradziłbyś i na czterech krosnach — mówili często koledzy.

Tow. Wojtczak zaczął się poważnie zastanawiać, **czy rzeczywiście nie marnuje swych sił i zdolności.** Przecież z powodzeniem dałby sobie radę, obsługując cztery warsztaty. A przecież wszyscy w tkalni wiedzieli, że brak ludzi, że nieraz z tego powodu krosna stoją bezczynnie cały dzień.

Od myśli do czynu — niedaleka droga. Eugeniusz Wojtczak porozmawiał z kierownikiem oddziału i sekretarzem organizacji partyjnej. Spotkał się z uznaniem, z życzliwą radą, z obietnicą pomocy. I tak, **dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej tkacz Wojtczak, pierwszy w Konstantynowskich Zakładach, a bodajże i w przemyśle wełnianym przeszedł na obsługę czterech krosien, wzywając jednocześnie do pójścia w swe ślady towarzyszy pracy.**

Na apel odpowiedziano szybko. **Henryk Łuczak**, „zawołany" tkacz, pozazdrościł sukcesu Wojtczakowi. Potem stanęli za „czwórkami": **Mieczysław Król i Roman Jackowski.**

Praca na czterech krosnach kortowych, zwykłych, nie jest lekka. Wymaga dużej wprawy, zmysłu organizacyjnego, a przede wszystkim — opanowania wszystkich podstawowych czynności przy wykonywaniu zawodu tkackiego. Trzeba umieć szybko odszukać zerwany wątek, trzeba zważać, aby w cennej, wełnianej tkaninie nie powstawały błędy.

* * *

Organizacja partyjna zakładu prowadzi szeroką propagandę ruchu wielowarsztatowego. Na naradach wytwórczych, a szczególnie na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych, towarzysze rozpatrują możliwości rozszerzenia tego ruchu, wskazują na przeszkody, hamujące jeszcze jego rozwój. Toteż **powoli, ale systematycznie organizują się coraz to nowe „czwórki".** Chętnych nie brak, robotnicy zdają sobie sprawę, że w ten sposób zwiększają produkcję i poprawiają swój byt materialny.

Dzięki opiece ze strony kierownictwa i organizacji partyjnej **tkacze, pracujący na czterech krosnach, osiągają nie tylko 100 proc. wykonania bazy, ale znacznie przekraczają zaplanowaną produkcję. Tow. Wojtczak osiąga 108 proc., a Łuczak — 102 procent wykonania bazy.**

Wśród robotników, pracujących na dwu krosnach, rośnie nowy aktyw, przygotowujący się już do przejścia na „czwórki". Tow. **Edmund Szefer**, wykonujący 116 proc. bazy, produkujący 97 proc. towarów I gatunku, również pójdzie śladem swych kolegów. Tow. Szefer — to czołowy przodownik Zakładów Konstantynowskich.



Tkacz, Eugeniusz Wojtczak, pierwszy przeszedł na obsługę 4 krosien.

95 procent załogi ZPW w Konstantynowie bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dzięki niemu robotnicy aktywizują się, wyrabiają, kształci się w nich poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Każdy etap współzawodnictwa wysuwa nowych ludzi, podnosi wydajność, zwiększa oszczędność. W cerowalni palmę pierwszeństwa zdobyły cerowaczki: **Janina Plucińska i Stanisława Urbaniak**, osiągające do 180 proc. bazy.

Dzięki współzawodnictwu pracy Zakłady Konstantynowskie wykonały przed terminem plan za rok ubiegły, a **plan styczniowy zrealizowały w 103 proc.**

M. SZUMSKA

Społeczna inspekcja pracy
ważną dziedziną pracy związków zawodowych

We wrześniu rozpoczęły się w całej Polsce wybory społecznych inspektorów pracy. We wszystkich zakładach wybierani są zakładowi, oddziałowi i grupowi inspektorzy pracy, przed którymi stoją poważne zadania w związku z realizacją Planu Sześcioletniego, w związku z ogromnym i szybkim rozwojem naszego przemysłu. Utworzenie społecznej inspekcji pracy przyczyni się do włączenia szerokich mas członków związków zawodowych **do udziału w kontroli nad przestrzeganiem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności przepisów, dotyczących technicznego bezpieczeństwa pracy, higieny przemysłowej, czasu pracy i urlopów, ochrony pracy kobiet i młodocianych i t. p.**

Różnorodne i odpowiedzialne zadania spoczywać będą na społecznej inspekcji pracy i w tym, czy wywiązywać się ona będzie dobrze ze swych obowiązków, zainteresowany jest każdy człowiek pracy. Wywiązywać się natomiast będzie dobrze, **gdy wybrani do niej zostaną odpowiednio ofiarni ludzie.**

DOTYCHCZASOWY PRZEBIEG WYBORÓW

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej pozwala już stwierdzić wiele popełnionych błędów. I tak na przykład niektóre związki zawodowe nie udzielały należytej pomocy radom zakładowym i oddziałowym, nie wyjaśniły im znaczenia wyborów społecznych inspektorów pracy. Stąd słabe zainteresowanie wyborami i niska frekwencja na zebraniach wyborczych. Frekwencja ta sięgała zaledwie 50 proc. stanu liczebnego załóg. W ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie wybory poprzedziła akcja wyjaśniająca, brało udział w wyborach 80 proc. załogi, natomiast w ZPB im. Stalina — zaledwie 30 proc.

Wybory przeprowadzono w 70 proc. zakładów łódzkich. W pozostałych zakładach przeprowadzone zostaną w trakcie odbywającej się obecnie kampanii sprawozdawczo - wyborczej do władz związkowych.

Jednym z poważnych niedociągnięć, jakie daje się zauważyć w szeregu zakładów pracy w Łodzi, jest fakt, że **na inspektorów wybrano zaledwie 20 proc. kobiet,** mimo że w większości fabryk naszego miasta w przeważającej liczbie zatrudnione są kobiety. Zdarzały się też wypadki wyboru robotników, którzy nie byli obecni na zebraniu i nie wyrazili uprzednio zgody na wystawienie ich kandydatury.

Na wielu zebraniach wyborczych nie naświetlano roli i znaczenia społecznej inspekcji pracy, nie wskazywano na korzyści, jakie przyniesie ona klasie robotniczej. Odczytywano po prostu ustawę o społecznej inspekcji pracy zamiast omówić zasadnicze uprawnienia i obowiązki inspektorów.

Mimo tych niedociągnięć, które w szeregu zakładów muszą być jak najrychlej usunięte, pierwsze wyniki pracy inspektorów należy ocenić pozytywnie. Naprzykład **w ZPB im. Róży Luksemburg** zakładowym inspektorem został wybrany **Bolesław Staroń** — brygadzista z tkalni. Tow. Staroń doskonale poradził sobie z nowymi obowiązkami i **na skutek jego interwencji i wniosków została m. in. urządzona sposobem gospodarczym szatnia przy tkalni. W ZPB im. Armii Ludowej,** zakładowy inspektor **Józef Bolecki,** z zawodu blacharz, **znalazł szereg usterek w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy** i spowodował ich usunięcie. Załoga jak najlepiej ocenia inicjatywę tow. Boleckiego i jest wdzięczna chociażby **za zlikwidowanie przeciągów,** które dotkliwie dawały się we znaki pracującym w warsztacie mechanicznym. Przykładów właściwie pojętej pracy inspektorów można przytaczać wiele z Łodzi i z województwa.

WIĘCEJ TROSKI O SPOŁECZNĄ INSPEKCJĘ

Szkoda natomiast, że **referat BHP przy CRZZ** nie zainteresował się dotychczas **sprawą wynagrodzenia zakładowych inspektorów pracy.** Artykuł 11, punkt 3 ustawy **„O społecznej inspekcji pracy"** przewiduje wynagrodzenie dla inspektorów zakładowych za wykonywanie ich czynności poza godzinami pracy zawodowej. Skończył się styczeń, a mimo, że w wielu zakładach już od września ubiegłego roku działają inspektorzy, wysokość ryczałtów nie została jeszcze ustalona.

Instrukcja przewiduje zakładanie „ksiąg uwag inspektorów". W części zakładów „księgi" te są po prostu zeszytami, nie zawsze należycie prowadzonymi. Niektóre zakłady zaś zamawiają w drukarniach indywidualnie po kilkadziesiąt egzemplarzy ksiąg. **Sporządzenie tych ksiąg centralnie obniżyłoby koszty poszczególnego egzemplarza, co w skali ogólno - polskiej przyniosłoby ogromne oszczędności, a przede wszystkim zapewniłoby ich właściwą formę.**

Najważniejsze jednak zadania w tej tak ważnej dziedzinie pracy związkowej — to usunięcie dotychczasowych niedociągnięć, właściwe przeprowadzenie wyborów społecznych inspektorów pracy w tych zakładach, gdzie tego jeszcze nie dokonano i wreszcie zadanie należytego przeszkolenia inspektorów. **Rola bowiem inspektorów nie tylko polega na przeprowadzaniu kontroli, ale również na wychowywaniu pracowników danego zakładu.** Aby inspektorzy spełnili zadania, jakie zostały im powierzone, winni oni włożyć wiele pracy, winni nieustannie uzupełniać swoje wiadomości z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. **Rady zakładowe i władze związkowe powinny przyjść inspektorom z jak najdalej idącą pomocą, aby społeczna inspekcja pracy w realny sposób mogła przyczynić się do podniesienia naszej produkcji oraz warunków pracy robotnika.**

K. ZALEYSKI.

Palacz Jan Burak
zaoszczędził 6 ton węgla

Pozostając za czasów sanacji stale bez pracy, musiałem wyjechać w poszukiwaniu chleba do Francji. Spędziłem tam wiele lat. Przeważnie bywałem tam zatrudniony jako palacz kotłowy. Często też pozostawałem bez zajęcia.

W 1949 roku wróciłem do Polski Ludowej. Zaraz też przystąpiłem do pracy, jako palacz kotłowy w Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego. W Polsce Ludowej otworzyło się przede mną nowe życie. Nie odczuwałem lęku przed bezrobociem. Jeszcze przebywając we Francji słyszałem wiele o osiągnięciach klasy robotniczej po wyzwoleniu Polski. Pragnąłem także swą pracą przyczynić się do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych. Toteż natychmiast podjąłem wezwanie palacza, tow. Chajta z ZPW im. Wiosny Ludów, i przystąpiłem do oszczędnego i racjonalnego spalania węgla. Stosując umiejętniejsze i racjonalniejsze metody spalania węgla w piecach kotłowych, **zaoszczędziłem dotychczas około 6.000 kg. węgla.**

Inicjatywa tow. Chajta wskazała mi, w jaki sposób bezpośrednio mogę przyczynić się do znaczniejszej obniżki kosztów produkcji. Praca moja daje mi pełne zadowolenie, uzyskiwane oszczędności węgla zachęcają mnie do coraz wydatniejszych wysiłków. I dalej nie będę szczędził trudu, gdyż wiem, że swą pracą nie tylko współdziałam w przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych, ale razem z klasą robotniczą swym skromnym wkładem dokumentuję nieugiętą wolę walki o pokój, o szczęście i dobrobyt dla nas, ludzi pracy.

Jan Burak
palacz kotłowy
Zakłady Przem. Farmaceutycznego

Organizacja partyjna POM w Izabelowie
walczy o przebudowę wsi

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Izabelowie, powiatu sieradzkiego, został zorganizowany w pierwszych dniach sierpnia ubiegłego roku, a więc u progu rozpoczynającej się jesiennej akcji siewnej, **kiedy to należało wytężyć wszystkie siły, ażeby zwycięsko ją przeprowadzić.**

Kierownictwo POM-u, borykając się w początkowym okresie z trudnościami organizacyjnymi, nie potrafiło usunąć wielu braków i niedociągnięć, wynikających z lekkomyślności i niedoceniania przez niektórych traktorzystów roli oraz znaczenia POM-u na odcinku przebudowy wsi. Skutkiem tego w spółdzielniach produkcyjnych i zespołach gospodarstw indywidualnych orki pod zasiewy były wykonywane niedbale i z opóźnieniem. Traktorzyści z miejscowości, w których pracowali, oddalonych niejednokrotnie o 15 km., przyjeżdżali na noc do Izabelowa po to jedynie, aby rano następnego dnia jechać ponownie do pracy do tej samej miejscowości. Powodowało to **marnotrawstwo paliwa, niepotrzebne zużycie maszyn i stratę tak drogiego czasu w okresie wytężonych robót w polu.** Dyscyplina pracy nie zawsze była przestrzegana. Traktorzyści nierzadko spóźniali się do pracy, czego przyczyną między innymi było dość częste zaglądanie do kieliszka. Warunki bytowe traktorzystów wpływały ujemnie na wydajność ich pracy. Brak było pomieszczeń noclegowych i łóżek do spania.

POM w Izabelowie pozbawiony był gospodarza, kierownika politycznego, który by pomógł w zdecydowanym usuwaniu tych wszystkich niedomagań. **Nie było organizacji partyjnej.** Utworzono ją stosunkowo późno — dopiero w drugiej połowie października ub. roku. Dotychczasowe zaś wysiłki członków Partii, samodzielnie usiłujących naprawić błędy, nie przynosiły pożądanych wyników. Przed nowopowstałą organizacją partyjną stanęły więc poważne zadania. Należało usunąć wszystkie usterki i odrobić niedociągnięcia, zwłaszcza na całkowicie do tej pory zaniedbanym odcinku politycznego oddziaływania POM-u na wieś.

Najpierw przystąpiono do podnoszenia poziomu politycznego zarówno członków Partii, jak i całej załogi. Na odbywających się regularnie zebraniach (2 razy w miesiącu) omawiano gruntownie zadania POM-ów w budownictwie spółdzielczości produkcyjnej, ustalano formy realizowania i usprawnienia pracy POM-u.

Doceniając w pełni doniosłość akcji propagandowo - agitacyjnej, na zebraniu organizacji partyjnej wybrano agitatorów spośród najbardziej świadomych towarzyszy, wyznaczając im konkretne zadania.

Tow. **Stanisławowi Szewczykowi** egzekutywa organizacji partyjnej zleciła działalność wśród grupy traktorzystów. Ma on wyjaśniać im **znaczenie ich pracy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.** Bo przecież dobrze uprawiana ziemia w spółdzielni — to większe plony, to wzrost dochodu spółdzielni i dobrobytu jej członków. Stanowi to poważny argument, przekonywający małorolnych i średniorolnych chłopów **o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Tow. **Zygmunt Kowalski** otrzymał nie mniej odpowiedzialne zadanie — pracę wśród obsługi warsztatu naprawczego. Egzekutywa skierowała go na ten odcinek pracy, wychodząc ze słusznego założenia, że sprawne i dokładne przeprowadzanie remontów maszyn, posiada niezmierną wagę dla POM-u. Podobnie konkretne zadania powierzono pozostałym agitatorom.

Nic więc dziwnego, że w stosunkowo krótkim czasie nastąpiła **wydatna poprawa w pracy POM-u.** Z dnia na dzień zdecydowanie usuwano różne braki i błędy. Traktorzyści zaczęli coraz staranniej uprawiać pola spółdzielcze. Wprowadzono oszczędniejszą gospodarkę paliwem. I jeśli uprzednio przepały były normalnym zjawiskiem, to **w czasie** wykonywania orek zimowych wielu traktorzystów uzyskało nawet **poważne oszczędności na paliwie.** Wszyscy traktorzyści odpowiedzieli **na apel Lidii Korabielnikowej,** zobowiązując się w okresie realizacji Planu 6-letniego pracować dwa i pół dnia w każdym miesiącu na zaoszczędzonym paliwie. Jak dotychczas, traktorzyści wywiązali się z tego zobowiązania, a nawet niektórzy poważnie je przekroczyli, np. tow. **Teofil Rzepka,** który oszczędził przy orce zimowej 700 kg. paliwa.

Na jednym z pierwszych zebrań organizacji partyjnej towarzysze niezwykle zdecydowanie wysunęli sprawę umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Podzielono załogę POM-u na grupy, z których każdej powierzono opiekę spółdzielni produkcyjnej. Obowiązkiem grupy jest pomagać organizacji partyjnej danej spółdzielni w wysiłkach nad rozwojem i podniesieniem gospodarki spółdzielni, przy stosowaniu dniówek obrachunkowych, mobilizowaniu członków spółdzielni do zespołowej pracy, pozyskiwaniu nowych członków oraz w ustalaniu planów produkcyjnych i ich wypełnianiu. Praca ta przyniosła już pewne rezultaty. Liczba członków spółdzielni produkcyjnej **w Opiesinie** wzrosła z 16 do 24 właśnie dzięki akcji uświadamiającej, prowadzonej przez pomowców wśród chłopów małorolnych i średniorolnych, pozostających poza spółdzielnią.

W tym względnie krótkim czasie swego istnienia — młoda organizacja partyjna nie zdołała jeszcze postawić na właściwym poziomie pracy politycznej POM. Zbyt słabe jest jeszcze polityczne oddziaływanie POM-u na członków spółdzielni, jak również na chłopów małorolnych i średniorolnych, gospodarzących indywidualnie. Nie umiano skłonić do zespołowej pracy członków spółdzielni produkcyjnej w Izabelowie, gdzie na 27 członków do roboty wychodziło tylko 7. Organizacja partyjna POM-u nie zatroszczyła się o zorganizowanie szkolenia ideologicznego i zawodowego w spółdzielniach produkcyjnych, które wywarłoby niewątpliwie poważny wpływ na dalszy rozwój spółdzielni.

Analiza dotychczasowej działalności w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR — pozwoliła organizacji partyjnej POM w Izabelowie ujawnić istniejące poważne braki i błędy w jej pracy. Organizacja partyjna postanowiła energicznie zwalczać i usuwać wszelkie trudności i niedomagania, jak również zmobilizować całą załogę POM do realizacji wytycznych uchwały Biura Politycznego.

(D).



Zespół baletowy „Domu Dziecka" w Helenówku w czasie występu na uroczystości otwarcia nowego teatru w Łodzi.

ZMP-owcy z Politechniki w Zakładach im. Strzelczyka

Zarząd Uczelniany ZMP przy Politechnice Łódzkiej postanowił rozszerzyć **współpracę z klubami racjonalizatorów.** Słuchacze VI roku Wydziału Mechanicznego pod opieką profesorów przygotowali się do odczytów i pokazów.

Przed kilku dniami odbył się w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka odczyt p.t. „Elektropolerowanie metali".

Odczyt wygłosił ZMP-owiec Adam Manżett, przeprowadzając na miejscu **pokaz praktyczny z omawianego zagadnienia.** Potrzebne do tego celu przyrządy i aparaty pomiarowe zostały wypożyczone z Katedry Metaloznawstwa Politechniki Łódzkiej.

W wypełnionej po brzegi sali, metalowcy Strzelczyka słuchali z zainteresowaniem wykładu. W dyskusji **wyrazili** oni życzenie, ażeby na Politechnice Łódzkiej przeprowadzić jak najszybciej próby elektropolerowania stali i żeliwa, gdyż miałoby to zastosowanie przy produkcji obrabiarek. Pozwoliłoby to znacznie odciążyć oddział tokarski, który jest „wąskim gardłem" w zakładach. **Zastosowanie tej metody do ostrzenia narzędzi i obróbki wykończającej sprawdzianów, przyczyniłoby się do szybszego wykonania planu produkcyjnego.**

Stefan Wopiński
Zakłady Mechaniczne
im. Strzelczyka

Korespondenci robotniczy w walce o produkcję

Usunąć przeszkody
utrudniające wykonanie planu w ZPB im. Marchlewskiego

ZPB im. Marchlewskiego, niestety, nie należą do przodujących zakładów przemysłu bawełnianego. Szereg oddziałów tych zakładów w roku ubiegłym nie wykonało planów produkcyjnych. Szczególnie duże zaległości miały przędzalnie. Np. przędzalnia odpadkowa wykonała plan zaledwie w 83,9 proc., a przędzalnia średnioprzędna w 90,9 proc.

W tej sytuacji korespondenci ZPB im. Marchlewskiego, zgrupowani w niedawno powstałym klubie fabrycznym, postanowili szczególną uwagę zwrócić w swej pracy właśnie na przędzalnie. Postanowili pracą swą przyczynić się do usunięcia tych wszystkich przeszkód, które nie pozwoliły załodze przędzalni wykonać plany.

Poniżej zamieszczamy niektóre z ich korespondencji. Podane przez korespondentów fakty winny posłużyć do wyciągnięcia wniosków w kierunku ułatwienia robotnikom przędzalni wykonywania, a nawet przekraczania planów produkcyjnych.

NIE ZAPOMINAĆ O NARADACH WYTWÓRCZYCH

Jedną z przyczyn niewykonywania planów przez przędzalnie ZPB im. Marchlewskiego w roku ubiegłym, był brak należycie zorganizowanych narad wytwórczych.

Narady odbywały się nieregularnie i w większości wypadków chybiały one celu. Omawiano na nich te czy inne braki, wszystkie skrzętnie notowano na papierze, podejmowano nawet uchwały, ale cóż z tego, kiedy później okazywało się, że nikt uchwał nie realizował, nikt nie troszczył się w praktyce o usuwanie wytkniętych przez robotników niedociągnięć.

Wreszcie zaprzestano w ogóle zwoływać narady. W przędzalni odpadkowej już od września ub. roku narady wytwórcze nie odbywają się.

W ten oto sposób pozbawiono robotników wpływu na bieg produkcji i pozbawiono możności swobodnego wypowiadania się i krytyki w stosunku do kierownictwa zakładów. Kierownictwo zaś nie słysząc głosów z dołu, od robotników tkwiących bezpośrednio w produkcji, nie słyszy również wielu słusznych i twórczych wniosków, których realizacja ułatwiłaby pracę całej załodze, a również kierownictwu.

T. Krociński

BEZCZYNNE MASZYNY

W przędzalni w sali 4 B często stoją bezczynnie maszyny, ponieważ, jak mówi nasz majster — **brak niedoprzędu.** Ale trudno uznać taką odpowiedź za wystarczającą. Przecież produkcję się planuje. Plan uwzględnia wszystkie maszyny. Jak to więc się dzieje, że dla pewnych maszyn jest niedoprzęd, dla innych zaś go nie starcza?

Wadliwe zaopatrywanie przędzalni w niezbędny surowiec może spowodować niewykonywanie naszych planów dziennych, a co za tym idzie — miesięcznych. Niebezpieczeństwo takie jest chyba znane dyrekcji. Dlaczego więc nie przedsięwzięto dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania postojów w przędzalni, zdarzających się w roku bieżącym podobnie, jak w latach poprzednich.

J. Kwapisz

BRAK KONTROLI OBNIŻA JAKOŚĆ

Mimo to, że jeszcze w ubiegłym roku jakość produkcji przędzalni cienkoprzędnej była niska, do tej pory nie potrafiono znaleźć środków, które pomogłyby załodze produkować nie tylko zgodnie z planem ilościowym, ale również jakościowym.

Wystarczy tylko pobieżna kontrola, by się przekonać, że w dalszym ciągu nie wszystkie maszyny są odpowiednio przez majstrów doszykowane, że niektóre przędzalki nadal źle przykręcają, powodując zgrubienia na szpulkach itd.

To, że nie zdołano wprowadzić i w styczniu br. przełomu w pracy przędzalni cienkoprzędnej, moim zdaniem, jest głównie spowodowane zbyt małą kontrolą personelu technicznego nad biegiem produkcji, co w konsekwencji powoduje, że operująca złą przędzą przewijalnia nie wykonuje planów dziennych. Do walki o lepszą jakość przędzy powinien czynnie, bojowo włączyć się personel techniczny. Majstrowie nie powinni przymykać oczu na zauważone błędy, a natychmiast reagować na nie. Wtedy przędzalnia stanie się wzorowym, przodującym oddziałem.

B. Kiełkiewicz

MAJSTROWIE NIE DBAJĄ O PODNIESIENIE SWYCH KWALIFIKACJI

17 października ub. r. w ZPB im. Marchlewskiego został zorganizowany kurs w celu dokształcania majstrów tkackich. Początkowo przebieg kursu napawał nadzieją, że wszyscy majstrowie, dzięki zdobytym na kursie wiadomościom, będą mogli lepiej niż dotychczas spełniać swe trudne i odpowiedzialne zadania.

Frekwencja była wysoka i często dochodziła do 100 proc. Jednak w drugiej połowie grudnia ub. roku coś na kursie poczęło się psuć. Zainteresowanie kursem osłabło, co natychmiast spowodowało gwałtowne obniżenie się frekwencji. Na wykłady przychodziło niekiedy 9—10 majstrów (dawniej 32). Ciekawe jest to, że szczególnie niską frekwencję można było zaobserwować na wykładach o splotach tkackich.

Jest to objaw charakterystyczny i wykazujący, że jednak wielu majstrów w ZPB im. Marchlewskiego wciąż jeszcze zbyt mało uwagi zwraca na konieczność stałego podnoszenia swych kwalifikacji, objaw, który powinien zaalarmować nasze władze związkowe. Bo jak może dobrze pracować majster, który nie zna i nie potrafi obliczać splotów według nowych wymogów technicznych.

Sprawa kursu dla majstrów tkackich powinna być bezwzględnie w najkrótszym czasie rozwiązana. Posiadający pełne kwalifikacje majster, to jeden z najważniejszych elementów powodzenia w walce o wykonywanie planów produkcyjnych.

J. Mytkowski

USPRAWNIĆ TRANSPORT WEWNĘTRZNY

Transport przędzy na oddział niciarni odbywa się w specjalnych wózkach, które jeżdżą tzw. „gankami". Ze względu jednak na to, że w „gankach" tych jest pełno dziur i wybojów, robotnicy transportowi tracą wiele sił i tylko przy maksymalnym wysiłku udaje się im dopchnąć wózki do maszyn. Często wózki wywracają się i wówczas przędza wysypuje się i brudzi.

A przecież wyjście jest takie proste — zalać wyrwy i dziury cementem.

K. B.

WIĘCEJ TROSKI O BHP

Przy przędzalni odpadkowej znajduje się pomieszczenie, w którym gotuje się wodę dla robotników. W przędzalni pracuje przeszło 700 osób, jednak jedynie dla 100 starcza ciepłej wody z tego względu, że kocioł, służący do gotowania wody jest zbyt mały, a poza tym przecieka.

To, że nie wszyscy mogą korzystać z wody, jest spowodowane zwykłym niedbalstwem. Bo przecież obok uszkodzonego kotła znajduje się drugi, niedawno wyremontowany, w którym trzeba jedynie naprawić jeszcze palenisko i obmurować go. Ale nasz Wydział Budowlany jakoś nie może na to znaleźć czasu, mimo że robota ta mogłaby być wykonana w ciągu pół dnia. Natomiast Wydziałowi BHP widocznie jest rzeczą obojętną, czy robotnicy mają kawę podczas pracy czy też nie.

C. S.

KRONIKA PIOTRKOWA

Lecznictwo weterynaryjne w pow. piotrkowskim

Racjonalna hodowla zwierząt użytkowych wymaga dobrze zorganizowanego lecznictwa i troskliwej opieki weterynaryjnej.

Referat Weterynarii przy Prezydium PRN w Piotrkowie prowadzi swą działalność w wielu kierunkach. Zwalcza choroby zaraźliwe, prowadzi akcję profilaktyczną i lecznictwo.

Dzięki energicznej pracy personelu weterynaryjnego udało się w ubiegłym sześcioleciu całkowicie zlikwidować lub ograniczyć do minimum wiele chorób zwierząt jak: zaraza stadnicza, świerzb, wścieklizna, pomór świń.

Choroby te dawniej występowały nagminnie w powiecie piotrkowskim. Zmniejszyło się także nasilenie takich chorób jak: róży ca świń i pomór drobiu.

Najskuteczniejszą bronią przeciw chorobom zwierząt są szczepienia ochronne. Zostały one przeprowadzone dwukrotnie na terenie powiatu i objęły w ubiegłym roku niemal 100 proc. świń. Przeciw pomorowi zaszczepiono zaledwie 2 proc. ogólnej ilości kur. Nic więc dziwnego, że dla hodowców skutki pomoru były bardzo dotkliwe.

Szczepienia te są niepopularne wśród hodowców kur, gdyż niesłusznie panuje opinia, że zmniejszają nośność kur. Doświadczenia (przy używaniu szczepionki indyjskiej) wykazały, że zmniejszona nośność kur ma miejsce, ale tylko w ciągu 10-ciu dni po dokonaniu szczepienia. Czas szczepień przeciw pomorowi kur wyznaczony został dla powiatu piotrkowskiego od 15. 10. do 15. 1. Jednakże jeszcze i obecnie może każdy bez najmniejszych trudności poddać kury szczepieniu. Przeszkolony personel znajduje się na terenie każdej gminy, a koszt szczepienia jest bardzo niski.

Referat weterynaryjny przeprowadza badanie mięsa. Chroni to konsumentów od chorób, które powoduje spożycie mięsa z chorej sztuki.

W powiecie piotrkowskim znajduje się 5 lecznic, które poza Piotrkowem znajdują się: w Bełchatowie, Sulejowie, Kamieńsku i Wolborzu. W najbliższym czasie powstanie lecznica w Wadlewie.

Personel weterynaryjny w powiecie jest wystarczający i mimo dobrego przygotowania fachowego stale szkolony zawodowo i ideologicznie. Powiat piotrkowski podzielony jest na rejony weterynaryjne. Każda lecznica posiada własne środki lokomocji tak, że nie ma żadnych trudności ze sprowadzeniem chorego zwierzęcia do lecznicy, jeśli zachodzi taka konieczność.

Lecznice prowadzą także akcję zwalczania chorób, które nie są objęte ustawą o zwalczaniu chorób zaraźliwych. Do tych należą przede wszystkim: grypa świń, grypa i paratyfus prosiąt. Gruźlica bydła zwalczana była planowo w roku ubiegłym w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Służba weterynaryjna powiatu bierze udział w selekcjonowaniu i licencjonowaniu reproduktorów. Akcja ta posiada olbrzymie znaczenie dla podniesienia hodowli.

Sanitariusze weterynaryjni szkolą się na kursach. Kursy dla pracowników PGR naszego województwa ukończyło w Piotrkowie ponad dwieście osób. Kursy dla gromadzkich przodowników weterynaryjnych objęły 260 chłopów małorolnych i średniorolnych. Kursy takie prowadzone będą nadal. Obecnie trwa kurs dla podkuwaczy koni. Personel pomocniczy służby weterynaryjnej szkolony jest na kursach w Gdańsku.

Powiatowa służba weterynaryjna współpracuje ściśle z ogniwami ZSCh, Centralą Mięsną i grupami hodowców. Szczególną opiekę roztacza służba weterynaryjna nad hodowlą w spółdzielniach produkcyjnych. Przyczynia się to do postawienia prowadzonej przez nie hodowli na wysokim poziomie.

A. S.

Premiera „Gęgorka"

Przy zapełnionej po brzegi widowni odbyła się w sali im. Kilińskiego premiera nowej sztuki Robotniczego Teatru Lalki „Sezam". Była nią tłumaczona przez Jaremę baśń autorów radzieckich Gerneta i Górewicza w adaptacji scenicznej Stanisławy Zakrzewskiej p.t. „Gęgorek".

Innowacją, jeśli chodzi o teren piotrkowski, było wprowadzenie kontaktu sceny z widownią. Wszystkie obecne na przedstawieniu dzieci brały żywy udział w toczącej się na scenie akcji, śpiewały wraz z aktorami piosenki i uczestniczyły w „polowaniu na lisa", przejmując się narówni z pasterzem Tymoteuszem losami porwanego przez lisa Gęgorka.

Dzięki dobremu opracowaniu i odpowiedniej wystawie, sztuka przemawia nie tylko do młodego, ale również i do starszego widza. Obecni na sali licznie zaproszeni na premierę przedstawiciele społeczeństwa piotrkowskiego, oklaskiwali gorąco sztukę i jej wykonawców.

K.

Należy zgłaszać budynki do remontów kapitalnych

Już niedługo rozpocznie się na terenie naszego miasta akcja remontów kapitalnych budynków mieszkaniowych.

W związku z tym Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN wzywa wszystkich właścicieli i administratorów budynków mieszkalnych do zgłaszania ich do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy ul. Słowackiego 13, pokój 22.

Zgłosić należy te budynki, których stan zniszczenia powoduje przyspieszone niszczenie innych elementów budowy. W zgłoszeniu należy również uwzględnić instalację wodociągowo-kanalizacyjną, studnie, doły szambo, ścieki, zbiorniki nieczystości, ustępy i śmietniki, o ile stopień zniszczenia ich wymaga przeprowadzenia robót remontowych.

Należy się spodziewać, że właściciele i administratorzy we własnym interesie dopilnują tego obowiązku.

(S)

Kurs przeciwalkoholowy

W lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie, został otwarty 33-godzinny kurs przeciwalkoholowy. Wykłady odbywają się codziennie od godz. 18 do 20. Wykładowcami na kursie są piotrkowscy lekarze — Szajewski, Różycki, Strzelecki, Tenenbaum i Lewkowicz oraz prokurator Sądu Powiatowego tow. Gozdek, sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej tow. Kudelska i przedstawiciel Okręgowej Rady Związków Zawodowych, tow. Jurczak.

Dla słuchaczy kursu są wyświetlane przezrocza, obrazujące skutki alkoholizmu. Ogółem uczęszcza na kurs 70 słuchaczy rekrutujących się spośród przedstawicieli piotrkowskiego świata pracy.

Absolwenci kursu będą z kolei wykładowcami na podobnych kursach organizowanych w ich zakładach pracy.

TERESA KIEREŚ.

Gromada Janów nagrodzona

Najbiedniejsza gmina powiatu piotrkowskiego Łękawa, wykonała przedterminowo planowy skup zboża w styczniu r. b.

Najlepsze rezultaty w tej akcji osiągnęła gromada Janów. Za wybitnie społeczne podejście gromady Janów do akcji planowego skupu zboża, wieś ta otrzymała z Powiatowego Zarządu ZSCh w Piotrkowie biblioteczkę.

A. S.

Ze sportu

MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO KLASY B

W sobotę 3 bm. odbył się w Piotrkowie mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy ZKS „Stal" Łódź i „Stalą" Piotrków, zakończony zwycięstwem piotrkowian w stosunku 6:12 (walka w wadze średniej nie odbyła się z powodu braku zawodników tej kategorii w obydwu zespołach).

Najładniejsze walki stoczono w wagach najlżejszych.

MECZ O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU TOMASZOWSKIEGO W TENISIE STOŁOWYM

W niedzielę 4 bm. miejscowy „Kolejarz" rozegrał dwa spotkania z ZKS „Stalą" Radomsko w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy B i C Podokręgu Tomaszowskiego ŁOZTS.

Mecz zespołów kl. B zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 7:2. Spotkanie drużyn kl. C przyniosło porażkę gospodarzom w stosunku 3:5.

(A).

Rozwija się i umacnia nasza gospodarka

List członków kołchozu im. Czkałowa do chłopów polskich

Drodzy przyjaciele!

Ubiegłej jesieni gościliśmy w naszym kołchozie kilka delegacji chłopów polskich. Goście z wielkim zainteresowaniem zapoznawali się z naszą kolektywną gospodarką, szczerze cieszyli się z osiągnięć chłopów radzieckich. Wizyta ich pozostawiła w naszej pamięci miłe i serdeczne wspomnienia.

Chłopi polscy prosili, abyśmy napisali im o naszych osiągnięciach gospodarczych, o różnych nowościach w gospodarce zespołowej. Z radością możemy donieść naszym przyjaciołom, że ubiegły **rok był dla nas rokiem największych sukcesów okresu powojennego. Na całym obszarze zasiewów zbóż, wynoszącym 952 ha, zebraliśmy średnio po 25 q z ha. Pszenica ozima dała nam po 28 q z ha. Zbiory kukurydzy wyniosły po 85 q z ha w porównaniu z 70 q w r. 1948.** Osiągnęliśmy też wysoki urodzaj słonecznika, kartofli, warzyw, arbuzów. Nauczyliśmy się hodować nasiona wieloletnich roślin strączkowych i trawiastych.

Nasze najlepsze kierowniczki ogniw osiągają plony, o jakich dawniej nawet nie marzyliśmy: ogniwo Marii Kucaj, Bohaterki Pracy Socjalistycznej, zebrało w ub. r. na działce 13-hektarowej po 102.3 q., kukurydzy z ha, czumizy — po 45 q.

Często pytają nas, w jaki sposób zdołaliśmy w tak krótkim okresie odbudować zrujnowaną podczas wojny gospodarkę, jak udaje się nam osiągnąć co roku wysokie urodzaje. **Pomoc rządu radzieckiego, sumienna świadoma praca i żądza wiedzy — oto co zadecydowało o naszych sukcesach.**

Kołchoźnicy systematycznie uczą się. Przy pomocy Dniepropietrowskiego Instytutu Rolniczego otwarto w kołchozie wieczorowy uniwersytet agronomiczny, na którym już trzeci rok studiuje 48 czołowych pracowników kołchozu.

Sztuczne zapylanie kukurydzy, słonecznika, roślin trawiastych i zbóż, głęboka orka gleby, jarowizacja nasion, łuszczenie ściernisk, nawożenie gleby pod uprawy zbożowe i inne zdobycze agrotechniki radzieckiej — oto metody, które są podstawą naszych bogatych plonów.

W latach powojennych zrobiliśmy dużo, aby zmienić i ulepszyć przyrodę naszych stepów. Posadziliśmy pasy leśne na obszarze 40 ha. Zasadziliśmy też na polach drzewa morwowe na obszarze 10 ha i rozpoczęliśmy hodowlę jedwabników. Sad kołchozowy powiększyliśmy do 75 ha.

Zbudowaliśmy dwa nowe zbiorniki wody, które wykorzystujemy do zraszania 20 ha naszych ogrodów; zaprowadziliśmy hodowlę ryb i ptactwa wodnego.

Wysokie plony przyczyniły się do szybkiego rozwoju całego gospodarstwa kołchozowego. **Mamy obecnie w naszych farmach 400 sztuk bydła rogatego, 620 świń, 450 owiec, około 4 tys. sztuk ptactwa.**

Za osiągnięcia w rozwoju hodowli bydła kołchoz nasz otrzymał w ubiegłym roku premię od Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — samochód osobowy marki „Pobieda" i samochód ciężarowy. **2/3 członków naszego kołchozu — 188 osób — posiada państwowe odznaczenia i medale; 17 naszych kołchoźników szczyci się mianem Bohaterów Pracy Socjalistycznej.**

W kołchozie naszym nie ma rodziny, która otrzymałaby za pracę mniej, niż trzy tony zboża — prócz mięsa, kartofli, owoców, miodu, jarzyn. Za przekroczenie norm pracy wypłacono dodatkowe wynagrodzenie.

Sukcesy gospodarcze kołchozu pozwalają nam na projektowanie gruntownej przebudowy naszej wsi Nowo - Nikołajewki. Mamy zamiar zrealizować to w ciągu najbliższych 5 lat. **Postanowiliśmy wybudować dla każdej rodziny nowy obszerny dom z łazienką i innymi wygodami. Wieś naszą upiększy obszerny Dom Kultury, kino, nowa szkoła i szpital.**

Z wielką uwagą obserwujemy przeobrażenia na wsi polskiej. I cieszy nas bardzo, że w waszym kraju stworzono już z inicjatywy chłopów ponad 2200 spółdzielni produkcyjnych. **Wierzymy, że niedaleki jest czas, gdy całe pracujące chłopstwo Polski na podstawie własnego doświadczenia przekona się o wyższości gospodarki zespołowej.**

Chcielibyśmy bardzo znów widzieć u siebie naszych przyjaciół — chłopów polskich, aby podzielić się z nimi radością z naszych osiągnięć i planami na przyszłość, przekazać im nasze najnowsze doświadczenia, a zarazem, aby posłuchać opowiadań pracowników wsi polskiej o ich życiu i planach.

Ślemy serdeczne pozdrowienia naszym polskim przyjaciołom!

ALEKSIEJ SZCZERBINA — przewodniczący kołchozu im. Czkałowa (obwód dniepropietrowski).
M. BORODIANKO — kierownik brygady rolnej, Bohater Pracy Socjalistycznej.
A. SZCZERBINA, N. KUCHAR, A. KARNOZA — kołchoźnice, Bohaterki Pracy Socjalistycznej.

KRONIKA RADOMSKA

Usprawnić działalność Gminnej Spółdzielni w Koniecpolu

W pracy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w powiecie radomszczańskim następuje stała poprawa — niestety — nie można tego powiedzieć o spółdzielni gminnej w Koniecpolu.

Odczuwa się tu brak niektórych artykułów pierwszej potrzeby, a szczególnie wędlin i chleba. Niedociągnięcie na odcinku zaopatrzenia w chleb jest niezrozumiałe, ponieważ tamtejsza spółdzielnia posiada własną piekarnię, a mąki jest pod dostatkiem.

Niedostatecznie zaopatrywane są również filie gromadzkie, podlegające spółdzielni gminnej w Koniecpolu. Ma to miejsce na terenie gromady Stanisławice, Okołowice i Grodzisko.

Do spółdzielni gminnej należy również skład drzewny, który zaopatruje w drzewo prócz gminy Koniecpol, również gminy sąsiednie, mianowicie Dąbrowę Zieloną, Wielgomłyny, Maluszyn i Żytno. Skład drzewa zamknięty jest już od przeszło dwóch tygodni, bowiem pracownik zatrudniony w składzie drzewa zachorował i z powodu braku zastępcy placówka została unieruchomiona. Na terenie tych gromad prowadzi się roboty budowlane i remonty. Z powodu zamknięcia składu drzewa zahamowany został tok niektórych prac.

Już kilkakrotnie w sprawie niedociągnięć występujących w pracy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Koniecpolu interweniował tamtejszy czynnik społeczny oraz Gminna Rada Narodowa w Koniecpolu. Przewodniczący zarządu oraz członkowie spółdzielni gminnej w Koniecpolu, jak dotychczas, nie wiele sobie z tego robią i poprawy stylu pracy nie widać.

Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Radomsku zainteresuje się niewątpliwie bliżej pracą zarządu spółdzielni gminnej w Koniecpolu i spowoduje odpowiednie zmiany w dotychczasowej pracy.

Szkolenie aktywu ZSCh

Z dniem 1 lutego Powiatowy Oddział Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku uruchomił kurs szkoleniowy dla przewodniczących gminnych i gromadzkich zarządów ZSCh i przewodniczących kół gospodyń wiejskich.

Tematem zajęć szkoleniowych będą zagadnienia gospodarcze. Szkolenie trwać będzie do 27 lutego bież. r. Udział w nim weźmie około 450 osób.

Otwarcie Przychodni Przeciwgruźliczej

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia, które specjalny nacisk kładzie na zwalczanie gruźlicy w środowisku robotniczym, Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Radomsku uruchomił z dniem 1 lutego br. dziecięcą Przychodnię Przeciwgruźliczą w naszym mieście.

Zadaniem nowootwartej placówki jest nie tylko leczenie dzieci chorych na gruźlicę, ale i prowadzenie akcji profilaktycznej. Działalnością dziecięcej Przychodni Przeciwgruźliczej w Radomsku objęte zostaną dzieci od lat 14.

Reorganizacja grup związkowych

w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Oddziale Nr. 1 dokonano reorganizacji grup związkowych oraz przeprowadzono wybory nowych mężów zaufania.

Analizując dotychczasową pracę grup związkowych w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego stwierdzić należy, że nie spełniały one swych zadań. Wynikało to z braku opieki i kontroli ze strony rady zakładowej nad pracą grup związkowych. Wielu mężów zaufania ograniczało się jedynie do zbierania składek, nie uaktywniało członków swej grupy, nie interesowało się w dostatecznej mierze zagadnieniem współzawodnictwa pracy. Byli i tacy mężowie zaufania, którzy zaniedbywali nawet zbieranie składek członkowskich.

Dotychczas każda grupa związkowa w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego obejmowała przeciętnie 40 pracowników. Tak licznym grupom związkowym trudno było prowadzić właściwe prace. Kierujący nimi mężowie zaufania nie zawsze mogli sprostać swym zadaniom.

Obecnie po przeprowadzonej reorganizacji, każda grupa związkowa liczy przeciętnie 25 pracowników. Tworząc 42 grupy związkowe, kierowano się łączącą jej uczestników więzią produkcyjną. Poprzednio istniały 32 grupy związkowe przy czym nie zawsze były one właściwie zorganizowane.

Przy wyborze nowych mężów zaufania brano pod uwagę zainteresowanie wykazane przez kandydatów dla spraw produkcji oraz ich dotychczasową pracę na odcinku związkowym. Z poprzednich 32 mężów zaufania, ponownie wybrano zaledwie 3, mianowicie *Halinę Wojtoń i Stanisławę Suską* z oddziałów glansowni oraz *Leokadię Druciarek* z oddziału politurni. Wyżej wymienione na stanowiskach mężów zaufania wywiązywały się poprzednio dobrze ze swych zadań. Urządzały zebrania członków grup związkowych, na których omawiane były aktualne zagadnienia produkcyjne, sprawy dyscypliny pracy i współzawodnictwa.

Nowowybrani mężowie zaufania rekrutują się ze znanych na tutejszym terenie aktywistów związkowych i przodowników pracy.

Spodziewać się należy, że po przeprowadzeniu reorganizacji grup związkowych i zakończeniu wyborów mężów zaufania, sytuacja na odcinku pracy związkowej w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego ulegnie zmianie na lepsze. Rada Zakładowa winna zwracać uwagę, aby od początku przestrzegano regularności zebrań grup związkowych tak, by odbywały się one przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Zadaniem mężów zaufania jest mobilizowanie członków swych grup do systematycznej poprawy wyników pracy. Winni oni zwracać uwagę na terminowe dostarczanie surowca i materiałów pomocniczych oraz otoczyć opieką przodowników pracy. Ich obowiązkiem jest czuwać, aby dyscyplina pracy, która obecnie przedstawia się dość dobrze, była nadal przestrzegana.

Od właściwej pracy mężów zaufania i grup związkowych zależy wiele. Jeśli nowowybrane grupy związkowe pracować będą dobrze, to z pewnością istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia, występujące w produkcji, będą szybciej zlikwidowane i załoga będzie mogła wypełnić swe zadania, przypadające jej w drugim roku realizacji Planu 6-letniego.

Usprawnić rozdział towarów tekstylnych

Ostatnio w radomszczańskich sklepach tekstylnych należących do PSS odczuwać się daje brak towarów tekstylnych. Tymczasem w sklepie tekstylnym, należącym do Miejskiego Handlu Detalicznego w Radomsku, towarów jest dość. Nic więc dziwnego, że w sklepie tekstylnym MHD jest zawsze tłok.

Czy by nie należało, aby przy rozdziale towarów tekstylnych dla Radomska pod uwagę wzięto właściwe rozplanowanie puli towarowej na istniejące sklepy tekstylne handlu uspołecznionego? Czynniki nadrzędne, kierujące rozdziałem puli towarowej winny wziąć ten moment pod uwagę.

Jerzy Konowałow

Co usłyszymy przez radio?

Program na wtorek 6 lutego 1951 roku

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni i arie koloraturowe. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recital fortepianowy D. Muszyńskiej. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Popularna muzyka symfoniczna. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert popołudniowy. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 „Skrzynka racjonalizatorów". 18.10 Audycja świetlicowa. 18.30 Wiersze Włodzimierza Słobodnika. 18.40 Pieśni masowe i rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Dwie humoreski Bolesława Prusa. 22.27 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Szkolenie wykładowców kursów I stopnia

Przy Komitecie Powiatowym PZPR w Radomsku odbyło się 5-dniowe seminarium dla wykładowców kursu I stopnia szkolenia ideologicznego. W zajęciach seminaryjnych wzięło udział 17 towarzyszy, którzy wykładają na kursach I stopnia w mieście i powiecie, a nie zostali jeszcze przeszkoleni.

Tematem 5-dniowych zajęć seminaryjnych były zagadnienia Planu 6-letniego, metodyka nauczania oraz zajęcia praktyczne: wykłady i konspektowanie.

Zwrócono uwagę na to, że towarzysze—wykładowcy muszą starannie przygotowywać się do wykładów i dokładnie robić konspekty. Wskazano, że niedopuszczalne jest odczytywanie materiału z otrzymanych broszur.

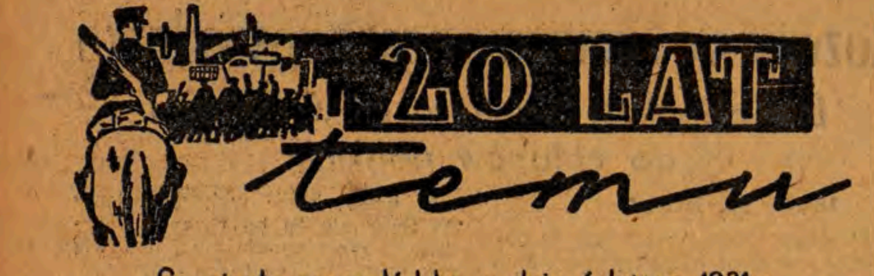
Poziomem przygotowania do przeprowadzanych zajęć seminaryjnych wyróżnili się towarzysze: **Stanisław Sierakowski** z Kruszyny, **Alojzy Bartnik** z Gidel oraz **Czesław Wiaderek** z Kobiel Wielkich.

Pracownicy PGR uzupełniają swe wiadomości fachowe

Przed kilku dniami w Państwowej Szkole Praktyków — Specjalistów w gminie Żytno nastąpiło uroczyste otwarcie kursu, poświęconego zagadnieniu hodowli bydła i trzody chlewnej. Na rozpoczęciu zajęć obecny był przedstawiciel Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Juszczyk.

W wygłoszonym okolicznościowym przemówieniu ob. Juszczyk zwrócił uwagę, że sześcio-miesięczny kurs z zakresu hodowlanego z pewnością przyczyni się do podniesienia wyników hodowlanych w PGR-ach radomszczańskich.

Na kurs zapisało się 25 słuchaczy w wieku od lat 30 do 40, pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych w Radomszczańskim. Ukończenie kursu podniesie poziom ich wiadomości fachowych i otworzy przed nimi możliwości awansu społecznego.



Co pisała prasa łódzka w dniu 6 lutego 1931 r.

TRAGEDIA MATEK

Jak donoszą gazety, w roku 1930 na terenie Łodzi zanotowano 56 wypadków dzieciobójstwa na tle nędzy. Na ulicach, w bramach domów i innych miejscach publicznych podrzucono 144 żywe niemowlęta, 438 matek popełniło samobójstwo, nie mogąc zapewnić dzieciom pożywienia.

MŁYNY NIE PRACUJĄ

Gazety donoszą o krytycznej sytuacji młynarstwa polskiego. Kryzys wycisnął i tutaj swoje niszczycielskie piętno. W obecnej chwili na terenie województwa łódzkiego ani jeden młyn nie pracuje — pisze „Kurier Łódzki".

Według prowizorycznych statystyk ludność naszego kraju konsumuje zaledwie połowę ilości mąki, spożywanej jeszcze przed trzema laty.

DZIAŁACZE PPS-LEWICY W WIĘZIENIU

Gazety drukują długą listę aresztowanych uczestników kongresu PPS-lewicy. Na czele listy figurują nazwiska Włodzimierza Sokorskiego, Zenona Kryńskiego, Karola Wedmana itd.

W. BRYTANIA POD ZNAKIEM RUINY GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ

T. zw. „królewska komisja dla badania sprawy bezrobocia" — ogłosiła rezultat swych prac. Okazuje się, że bezrobocie jest jedną z najstraszliwszych klęsk, jakie w ciągu historii nawiedziły W. Brytanię. Jeśli tak dalej pójdzie — podaje sprawozdanie — sytuacja może się wymknąć spod wszelkiej kontroli i W. Brytania stanie u progu katastrofy finansowej i gospodarczej.

Nądzka spanoszony i nędzni panowie

(„Pan Geldhab" A. Fredry w teatrze im. St. Jaracza)

„Zapewne — chcąc malować ludzi, ludzi trzeba mieć przed oczyma; chcąc walczyć wady społeczeństwa, wady uważać należy... Nareszcie, godłem każdego autora być powinien znany wiersz jednego z naszych poetów:

„Satyra w szczególności nikomu nie łaje.

Czołem bije osobom, gani obyczaje".

Powyższe słowa pochodzą z przedmowy, w jaką pierwsze książkowe wydanie „Pana Geldhaba" (z roku 1826) zaopatrzył jego znakomity autor, Aleksander Fredro. Ano, obaczmy, na ile świetny komediopisarz pozostał wierny swemu godłu w sztuce, która od 130 lat (napisana w 1818 roku, wystawiona po raz pierwszy w 1821 roku) odnosi nieprzerwane triumfy na polskich scenach, mając w historii naszego teatru tak znakomitych odtwórców, jak **Królikowski, Żółkowski, Rapacki, Frenkiel, Zelwerowicz, czy Jaracz).**

„Kierunek uderzenia". jeśli chodzi o przyganę i ośmieszenie złych obyczajów, wad i przywar, wyraża motto komedii: **„pyszny nądzka, kiedy spanoszeje".** Pysznym nądzką. „Spanoszonym przybyszem" (bo i pod takim tytułem bywał grany „Pan Geldhab") — jest ówczesne mieszczaństwo, ściślej — ci jego przedstawiciele, którzy szukają „awansu społecznego" przez wciśnięcie się do tzw. wyższych sfer, sfer szlachty rodowej. Takim właśnie ambitnym parweniuszem, który do poważnego posagu i jedynaczkę ukochaną dołoży, aby tylko sobie kupić kartę wstępu do świata arystokracji — jest pan Geldhab.

Ostro. zjadliwie dźwięczy śmiech Fredry, gdy wyśmiewa cechy dorobkiewicza, który fortunę zrobił na dostawach wojennych: jego chciwość i cyniczne wyrachowanie, jego wyniosłość wobec niżej stojących i tchórzliwą służalczość wobec tych, z którymi „warto się liczyć". jego ciemnotę i bezprzykładną wręcz próżność, jego egoizm i nieuczciwość. Jest w tym śmiechu i nutka — jak już ktoś na to zwrócił uwagę — obawy.

Epoka komedii fredrowskich, to schyłek feudalizmu i powolne zaczątki stosunków kapitalistycznych. W okresie Księstwa Warszawskiego, w którym rozgrywa się akcja „Pana Geldhaba" — jej tytułowy bohater „zaczyna reprezentować" pewną realną siłę — siłę pieniądza, z którą nie tylko Rodosławowie, ale i romantyczni Lubomirowie z każdym rokiem będą musieli się liczyć".

Niewątpliwie okoliczność powyższa zaostrzyła satyrę hrabiego Fredry w stosunku do światka „spanoszonych przybyszów mieszczańskich". Stąd pewne przerysowanie negatywnych cech Geldhaba i Flory. stąd doraźne — w czasie akcji — ukaranie obojga (i Geldhab i Flora ponoszą w sztuce „klęskę życiową" na całej linii).

Atakując atoli z pozycji swojej klasy „natrętów mieszczańskich" Fredro, pełen niewątpliwej sympatii dla świata feudalnego, celując w Geldhabów, trafił równocześnie — i to wcale ostro — we własne arystokratyczno-szlacheckie środowisko.

Bystro obserwując swój świat, znając go na wylot — umiał pokazać Fredro z niezrównaną plastyką, czym jest w rzeczywistości podszyta „dworna rycerskość" księcia Rodosława, prawość „rzecznika honoru" Majora czy „duma" szlachetnego Lubomira. Jest zasługą realizmu krytycznego, którego cechami odznacza się „Pan Geldhab", iż podszewka ta wypadła zupełnie inaczej, niż to leżało w intencjach autora. I tak na przykład dobrotliwie potraktowany („synek marnotrawny") w zamierzeniach Fredry książę Rodosław — przedstawia się w rzeczywistości, jako osobnik o niskiej moralności: kramarz tytułu, który według jego mniemania stanowi o całej jego wartości, cynik, dla interesu udający miłość do dziewczyny, którą pogardza, łowca posagowy, gotów za pieniądze sprzedać najwyższe swe „dobro", tzw. honor książęcy.

Nielepiej prezentuje się rywal księcia do ręki (i posagu) Flory — Lubomir. Mimo wyraźnej sympatii autora do przystojnego rotmistrza, nie da się ukryć, iż „ułan-patriota"—„rad by załatać szczerby swego majątku posagiem uciułanym z owsa, do starczanego tej samej armii, której był bohaterem".

Także dziarski Major, „poczciwiec", który równie dzielnie szermuje szablą, i pistoletem, jak słowem: honor i uczciwość — mimo iż Fredro uparcie lansuje go jako „uosobienie prawości" — jest w gruncie rzeczy krzykliwym jedynie awanturnikiem - szantażystą, który grozi Geldhabowi rozgłoszeniem nieczystej „sprawy mąki i owsa", jeśli nie odda córki Lubomirowi.

Uważać łowcę posagowego (Rodosław), którego od sprzedaży tytułu książęcego ratuje tylko spadek po bogatej ciotce — za człowieka rycerskiego, przydawać miano rzecznika honoru (Major) zawodowemu zabijace, którego argumentem jest pistolet i szantaż, dopatrywać się szlachetnej dumy u bankruta (Lubomir), który chce się „życiowo podreperować" przy pomocy posagu ukochanej dziewczyny — wszystkie przykłady i przepisy „moralności szlacheckiej" nie pozwolą ukryć faktu, iż nie lepsi od spanoszonego nądzki Geldhaba są nędzni panowie, w świat których chciał się wścibić wzbogacony mieszczański parweniusz.

* * *

W swoim czasie, omawiając metody inscenizacji sztuk autora „Ślubów panieńskich". („Niedokończone obrachunki fredrowskie") krytyk Markiewicz stwierdził m. in.: „Zanika potrzeba „odrealnienia" Fredry dla odbiorcy ludowego, która istniała w okresie międzywojennym. Poza tym szkoda wyjaławiać te utwory z elementów krytycyzmu wobec szlachty, jakie mimo wszystko u Fredry istnieją. Maksymalnie uwypuklić te elementy, nie zmieniając jednak zasadniczej perspektywy autora, aby nic z artyzmu jego nie uronić — jest zadaniem współczesnego teatru polskiego".

Jeśli chodzi o przedstawienie „Pana Geldhaba" w łódzkim Teatrze im. Jaracza, reżyser i jednocześnie odtwórca roli tytułowej, **Stanisław Łapiński**, postarał się właśnie, by nic nie zmienić z zasadniczej perspektywy autora i nic z jego artyzmu nie uronić.

I jako reżyser i jako Geldhab „we własnej osobie" duży nacisk położył **Łapiński** na wydobycie i podkreślenie wszystkich momentów satyrycznych sztuki, pamiętając słusznie i o elementach farsowych, jakich nie mało istnieje w komedii.

Dobrą (nie przeszarżowaną!) sylwetkę Lisiewicza stworzył **Ludwik Sempoliński**, grając z poczuciem komediowego umiaru.

Kreacja **Zofii Perczyńskiej** (Flora) każe zwrócić baczniejszą uwagę na tę młodą, bardzo uzdolnioną artystkę, która od diametralnie innej roli w „Wieczorze Trzech Króli" potrafiła z dużym talentem przejść do roli paradnej córki Geldhaba.

Henryk Modrzewski (Major), mimo iż nadrabiał tzw. marsem, nie budził bynajmniej grozy jako groźny zabijaka — „zawodowy honorowiec".

Ryszard Barycz (Lubomir) nazbyt może serio potraktował swą rolę niefortunnego amanta, (zdałoby tu się nieco ironii), z rzadką natomiast u młodych artystów starannością opanował *arkana wiersza* fredrowskiego.

Niedoszłym sprzedawcą książęcej mitry był **Leon Łuszczewski**, który umiejętnie łączył pogardę dla wzbogaconego „gminu" z „kulturą towarzyską", nie przeszkadzającą mu bynajmniej udawać szacunek dla Geldhaba i miłość do jego córki.

Oprawa dekoracyjna **Ewy Sobolowej i Józefa Rachwalskiego** podkreśla geldhabowską próżność i zamiłowanie do blichtru i szychu. Pomysł prologu (pióra **Stanisława Brucza**), wprowadzającego widza „w ramy" starej Warszawy z okresu **Księstwa Warszawskiego** — bardzo fortunny.

STEFAN STEFAŃSKI

Kulturę fizyczną i sport w Rudzie Pabianickiej

należy otoczyć troskliwszą opieką

Analizując dotychczasową pracę na odcinku wychowania fizycznego i sportu w Rudzie Pabianickiej egzekutywa Komitetu Dzielnicowego PZPR stwierdziła, że obok pewnych osiągnięć na polu sportowym istniało w niej wiele jeszcze braków. Źródłem ich była między innymi słaba praca zarządu największego na terenie Rudy Pabianickiej klubu sportowego „Naprzód". Największym błędem zarządu klubu było to, że nie prowadził zupełnie systematycznej akcji wychowawczo - politycznej wśród członków klubu i nie troszczył się należycie o umasowienie kultury fizycznej wśród mieszkańców Rudy Pabianickiej.

Stwierdziwszy te braki, egzekutywa K. D. dała szereg wytycznych, które miały na celu usunąć te wszystkie niedociągnięcia. Niestety, na polu wychowania fizycznego i sportu niewiele zmieniło się na terenie Rudy Pabianickiej. W klubie „Naprzód" jak poprzednio tak i obecnie zebrania zarządu odbywają się tylko od przypadku do przypadku. 11 stycznia b. r. dokooptowano wreszcie kilku brakujących członków zarządu, ale zarząd ten i tak nie jest jeszcze kompletny, co nie daje gwarancji, że praca w tym klubie będzie poprowadzona tak, jak byśmy tego oczekiwali. Z wychowaniem ideologicznym członków klubu „Naprzód" też jest jeszcze źle. Oczywiście główną winę tego ponoszą członkowie zarządu.

W dalszym ciągu na terenie K. S. „Naprzód" daje się zauważyć brak współpracy zarządu z organizacją ZMP, która jakoś nie może się do tej pory zdobyć do wydelegowania swoich członków do pracy w tym klubie. No i wreszcie sprawa SPO. Z przeprowadzeniem masowych prób na tę odznakę jest zupełnie źle, gdyż do tej pory akcja ta na terenie Rudy Pabianickiej nie została zupełnie podjęta.

Nielepiej przedstawia się również sprawa kół sportowych. Koło sportowe przy „Pierwszej Rudzkiej" do tej pory nie zostało jeszcze formalnie zgłoszone. Ostatnio nie przejawia ono żadnej aktywności. Koło sportowe przy gimnazjum ma pewne osiągnięcia i sekcje tego koła kilkakrotnie rozgrywały zawody w koszykówce i siatkówce, a pomimo tego K. S. „Naprzód" nie nawiązał jeszcze z tym kołem kontaktu sportowego.

Aby usunąć te wszystkie niedociągnięcia, należy jeszcze raz uważnie przejrzeć uchwałę egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i zacząć ją wreszcie realizować. *(Kr.)*

Generał Bordziłowski

na czele sekcji piłki nożnej w GKKF

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, obradujące 4 bm. w Warszawie, po powzięciu uchwały o rozwiązaniu Związku dokonało wyboru 28 członków sekcji piłki nożnej przy GKKF, **na której czele stanął gen. Bordziłowski.**

W obradach wzięło udział kilkudziesięciu delegatów okręgowych związków piłki nożnej. Obecny był również przewodniczący GKKF pos. Motyka.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, PZPN zrzesza 134.250 zawodników w 1.138 klubach. Największa masowa impreza piłkarska w roku ub. — Puchar Polski — zgromadził na starcie 7.200 drużyn i około 100 tys. zawodników. Do dodatnich osiągnięć Związku należy również zorganizowanie kursów unifikacyjnych, na których przeszkolono około 150 trenerów i instruktorów. Natomiast z powodu niewłaściwego podejścia klubów i zawodników 5 stałych ośrodków szkoleniowych nie spełniło zadania.

Zebrani powzięli rezolucję, potępiającą decyzję rządu Plevena, zakazującą działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych na terenie Francji oraz decyzję rozwiązującą Polski Związek Piłki Nożnej we Francji.

Na zakończenie obrad zabrał głos pos. Motyka, który omówił nowy styl pracy i zadania stojące przed sekcją piłki nożnej przy GKKF.

Mistrzostwa Łodzi

w koszykówce

W ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo okręgu w koszykówce padły następujące wyniki: w klasie A „Ogniwo" pokonało miejscowego „Kolejarza" 49:31 (23:14). Rezerwa ligowej „Spójni" dopiero po dogrywce uporała się z AZS-em 54:50 (15:27). W normalnym czasie wynik brzmiał 46:46.

O mistrzostwo klasy B „Unia" II uległa „Ogniwu" II 25:55 (13:33), a „Ogniwo" z Pabianic odniosło zwycięstwo nad „Ogniskiem" 47:14 (20:7).

Sport w ZSRR



Preobrażeński — jeden z najlepszych narciarzy ZSRR — podczas zjazdu.

Przodownicy nauki i pracy

na igrzyskach harcerskich

W dniu 7 lutego br. o godz. 19.30 z Łodzi Kaliskiej do Szklarskiej Poręby wyjedzie pociąg, który przewiezie przodowników nauki i pracy społecznej na Igrzyska Narciarskie, zorganizowane przez ZG ZMP.

Z Łodzi i całego województwa łódzkiego wyjedzie 60 harcerzy. Na Igrzyskach spotka się młodzież z całej Polski.

J. KOROLKOW 23

NOWE NIEMCY

Chodziliśmy z fabrycznym inżynierem Cherte po wszystkich oddziałach, po całym terenie ludowego przedsiębiorstwa. Przede wszystkim co rzucało się w oczy, co górowało nad nastrojami, panującymi w fabryce — to wiara w przyszłość, zryw twórczej inicjatywy niemieckiego robotnika, który stał się panem swego losu. Nawet w obejściu i rozmowach ludzi fabryki można było dostrzec to nawet, co charakteryzuje ich stosunek do pracy i do społecznej własności.

Staruszek-wartownik, uważnie sprawdzając w portierni dokumenty, przeprasza za swe natręctwo i tłumaczy tym, że „teraz takie czasy, miej otwarte oczy na Amerykanów". Całkiem niedawno w zbiornikach z oliwą wykryto wodę z piaskiem — najmniejsze niedopatrzenie mogłoby przyczynić wielki uszczerbek ludowemu przedsiębiorstwu. Sami robotnicy zmuszeni są strzec swej fabryki przed przeniknięciem wewnątrz zamorskich dywersantów. Organizacje związkowe co miesiąc ustanawiają „dzień czujności", w ciągu którego urządzone są oddziałowe zebrania.

W oddziale martenowskim pierwszym robotnikiem, którego spotkaliśmy, był hutnik Hoffman. Od razu wszczął rozmowę na temat widocznie szczególnie go poruszający. Jeszcze temu przed rokiem lub dwoma rozmowy zazwyczaj dotyczyły trudności żywnościowych, kartek, przydziałów. Teraz robotnik niemiecki mówił o niedostatkach sprzętu, o elektrycznych dźwigarach, nie przygotowanych do takiego obciążenia i hamujących wypełnienie planu. „To nie żarty — piece martenowskie dają teraz o półtora razy więcej metalu od ich ustalonej wydajności".

Brygadzista—hutnik, Schönebon, z dumą wskazał na tablicę, obwieszczającą, że jego brygada już trzeci miesiąc zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie hutników. Zwierza się ze swego utajonego marzenia udania się do Moskwy, odwiedzenia fabryki „Sierp i Młot", aby poznać metodę szybkościowych odlewów. A dalej dorzuca: —

— Ot, ile stali teraz nam potrzeba. Ile nie odlewano by, wszystkiego mało. Od Amerykanów nie ma się jej czego spodziewać.

Tak jest wszędzie. I każdy spośród robotników fabryki uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę odwiedzających na to, że wszystko tu zrobiono własnymi rękami, zaczynając od pieców martenowskich, a kończąc na skomplikowanej frezarce, którą znaleziono wśród zwałów metalowego złomu i odbudowano w fabryce.

Istotnie, wszystko co widniało tu w zakładach przed naszymi oczami było dokonane rękami tutejszych robotników oraz inżynierów. Zaraz po zakończeniu wojny, w całych Niemczech Wschodnich fabryki Flicka, wyrabiające narzędzia zniszczenia, zostały całkowicie zdemontowane. Wypełniając ściśle postanowienia poczdamskie, władze radzieckie zdemontowały w fabryce Riesa wszystkie warsztaty i maszyny, przeznaczone dla wojennej produkcji. Równocześnie władze te umożliwiły robotnikom Riesa stworzenie na miejscu fabryki wojennej innego pokojowego przedsiębiorstwa. Na tym polegała zasadnicza różnica między radziecką polityką okupacyjną, a postępowaniem władz anglo-amerykańskich, które naruszając swe zobowiązania, zaczęły od razu niszczyć pokojowy przemysł w Zachodnich Niemczech, demontować fabryki swych konkurentów, pozostawiając natomiast zupełnie nietknięte zakłady wojenne.

Dzięki wytężonym wysiłkom robotników niemieckich odradzała się fabryka metalurgiczna. Brygady ślusarzy wyszukiwały w ruinach na terenie całego okręgu ocalałe warsztaty, naprawiały je, doprowadzały do porządku. Równo dwa lata temu przystąpił do pracy pierwszy piec martenowski. Zbudowano go własnymi siłami, we własnej fabryce. Było to pierwsze, rozstrzygające zwycięstwo kolektywu fabrycznego. Władze amerykańskie zabroniły tu dostarczać urządzeń z Zachodnich Niemiec. Robotnicy Riesa sami opanowali umiejętność budowy pieców martenowskich, a po półtora roku w odlewni stało już sześć gotowych martenów.

Jeszcze niedawno temu, po przeprowadzeniu robót demontażowych, niektórzy sceptycy proponowali zasadzić kartofle na fabrycznych terenach: niechaj choć taka korzyść przyjdzie z zamarłych na zawsze przedsiębiorstw. . .

Inżynier Cherde, opowiadając mi o tych dawno przebrzmiałych nastrojach, zakreślił ręką szerokie koło, pokazując tętniące ruchem budynki fabryczne, dymiące kominy, mknące lokomotywy.

— Muszę przyznać — powiedział — że wy, Rosjanie, prześcignęliście wielu naszych inżynierów swym tempem, śmiałością, rozmachem. Przyjmując radzieckie tempo i doświadczenia osiągnęliśmy rezultaty, z których mamy prawo być dumni.

Rzeczywiście, w okresie dwóch lat fabryka została całkowicie odbudowana na zupełnie innej pokojowej podstawie. W przeciągu mniej niż trzech miesięcy załoga fabryki założyła walcownię rur i przystąpiła po raz pierwszy we Wschodnich Niemczech do produkcji w tej dziedzinie. Tu, w tym warsztacie, robotnicy osiągnęli jeszcze jedno zwycięstwo w walce z amerykańskimi reakcjonistami, usiłującymi przy pomocy blokady głodowej zdławić pokojowy rozwój gospodarczy demokratycznych Niemiec.

W walcowni urządzono niedawno przepust, który nazwano „Warsztatem Pokoju". Sąsiedni przepust, zbudowany siłami zakładowej młodzieży, otrzymał miano „Przepustu Młodzieży".

O tych sukcesach z dumą opowiada się teraz w fabryce. Bez planu Marshalla, bez wyzysku ze strony amerykańskich lichwiarzy, bankierów, tu, jak i w całej republice, masy pracujące sprawnie organizują ciężki przemysł, własną bazę dla rozwoju całej ludowej gospodarki. Demokratyczna Republika nie jest dziś nikomu winna ani jednego feniga, podczas gdy mieszkańcy Zachodnich Niemiec, w wyniku narzuconej im „pomocy", znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Zadłużenie „republiki Bonn" u amerykańskich lichwiarzy już przekroczyło 15 miliardów marek (nie licząc 12 miliardów dolarów, które Amerykanie bezprawnie wyciągnęli z Zachodnich Niemiec w formie ukrytych odszkodowań).

Obecnie fabryka Riesa, jeden z większych zakładów metalurgicznych republiki, już mocno stanęła na nogach i przynosi pokojową produkcję. Ogółem zakłady zatrudniają dziesięć tysięcy robotników, wliczając w to również robotników budowlanych, wznoszących nowe oddziały. Jeszcze kilka tygodni temu było tu pustkowie — a dziś setki robotników układają fundamenty, stawiają mury nowego budynku. To jedna z budowli pierwszej pięciolatki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeszcze w tym roku pierwszy piec martenowski da przedterminowo pierwszy wytop.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—213 11. Dział rolny 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmują PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł. D-2-15211